Nr. 112. Kraków, Wtorek 17 Maja 1887. Rocznik VI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy“ w księgarni F. H. Richtera (Altenberga); — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Z Rusi halickiej.

Lwów, 11 maja.

Nareszcie zadecydowano likwidacyę kryłoszańskiego banku. Wczoraj t. j. d. 10 b. m. odbyło się walne zgromadzenie kapitalistów, mających swoje wkłady w tej nieszczęśliwej instytucyi. Dyrekcya mimo wszelkich starań i mimo wiadomej subwencyi zagranicznej nie mogła już podtrzymać chylącego się banku, likwidacya okazała się konieczną. Na zgromadzeniu owem, którego prezesem był kanonik przemyskiej kapituły ruskiej ks. Hrehory Szaszkiewicz, jeden z dyrektorów p. Pawencki przedstawił cały stan rzeczy. Konkluzyą jego dłuższego przemówienia było, że bank nie jest już w stanie odzyskać dawnego zaufania, więc należy przeprowadzić likwidacyę w drodze ugodowej a zgromadzenie po dłuższych rozprawach uchwaliło co następuje:

1) Zgromadzenie zgadza się na likwidacyę banku w drodze ugodowej; kapitaliści zgadzają się przyjąć na rachunek swoich wkładek taką sumę, jaka wypadnie z przeprowadzonej likwidacyi.

2) Kapitaliści zrzekają się wypowiadania swoich kapitałów przed ukończeniem likwidacyi i zgadzają się na to, iżby ściągnięte przez likwidatorów kapitały były rozdzielane między nich w kwocie odpowiedniej do wkładek dwa razy w ciągu roku t. j. 15 marca i 15 listopada. Do tego rozdziału należałyby także fundusze wdów i sierót, których kapitały ulokowane są jako fundusz żelazny.

3) Inne dalsze procenta od kapitałów będą kapitalistom wypłacane tylko przy końcu likwidacyi, gdyż obecnie trudno przewidzieć, jak wysoka suma wypadnie na odsetki. Wyjątek pod tym względem stanowić będą tylko fundusze wdów i sierót, fundusz Narodnego domu, Stauropigii, burs, cerkwi, bractw cerkiewnych i gmin. Tym będą wypłacane procenta nawet podczas likwidacyi.

4) Pod kapitałami rozumieć należy teraźniejszy kapitał wraz z procentem, który urósł aż do dnia, w którym zdeklarowano likwidacyą.

5) Zgromadzenie wyraża życzenie żeby 1) dłużnych listów losowano rok rocznie najmniej za 8.000 złr. i 2) żeby likwidacya przeprowadzoną była przez dwóch likwidatorów pod kontrolą 5 członków likwidacyjnego komitetu. Koszta likwidacyi preliminowano na 20.000 a na pokrycie tej sumy przeznaczono część z 57.000 które wpłyną jako odsetki od kwot pożyczonych dłużnikom. Resztę w sumie 37.000 przeznaczono na spłacenie odsetek funduszowych i na wypłatę procentów kapitalistom. Wreszcie wykazała dyrekcya, że w razie likwidacyi z passywów banku odpadnie najmniej suma 80.000 złr. na korzyść kapitalistów.

Likwidatorami wybrano najpierw pp. Kośnierskiego i Pawenckiego t. j. obu teraźniejszych dyrektorów z pensyą 2.000 złr. rocznie. Pan Kosnierski jednak na tak małą gażę zgodzić się nie chciał, co ostatecznie zrozumieć można w obec pracowitości jego i fachowego uzdolnienia. Wiedzą tu powszechnie że p. Kośnierski pracował od pierwszej chwili objęcia posady dyrektora z całą sumiennością i poświęceniem a pomijając wszelkie skrajne poglądy polityczne, musiał każdy przyznać p. Kośnierskiemu nieocenioną pracowitość i rzetelność nieskazitelną. Ale był on za rzetelny dla najbliższego otoczenia swego, które wkrótce znienawidziło go, a wyznaczenie tak małej pensyi kto wie czy nie stoi w związku z zakulisowemi intrygami, które podkopywały egzystencyę tego człowieka. Koniec końcem p. Kośnierski ustąpi a na jego miejsce wybrano p. Szczurowskiego drugim likwidatorem. W skład komitetu weszli adjunkt prokuratoryi skarbowej i prezes Narodnego domu p. Julian Gierowski, ksiądz Grabiński, ks. dr. Krzyżanowski, ks. Wychański ze Smerekowca i dr. praw Michał Korol — i *finita la comedia*. Jeszcze kilka lat i po instytucyi, na której Rusini pokładali piękne nadzieje, nie zostanie oprócz smutnej sławy najmniejszego śladu. Widać że i finansowa instytucya powinna się liczyć z czystemi i nieskazitelnemi ideałami narodowemi... W banku ruskim tego nie było. Instytucya wytyczyła sobie w początkach swego istnienia cel wzbogacenia Rusi, a puściła ją o żebraczym kiju. W łonie jej nie było tego świętego ognia, który rękę sięgającą po ściągnięcie hańby na naród parzy dotkliwie. Większa część ludzi stojących u steru banku sprzeniewierzyła się ideałom narodowym albo, jak powiedział jeden z czeskich poetów, „zastawiła swój charakter“ urosła krzywdą i runęła nagle z całej wysokości swego posłannictwa. Czy po tych laurach pozostał na twarzy tych ludzi chociaż rumieniec wstydu... o to już nie pytamy, jak w ogóle z trudnością przychodzi pytać o to co boli śmiertelnie. Wielu niecnych porosło w pierze i to obfite, robiono na chybił trafił, ale za to chodzono na żebry aż nad Newę. no! a to także coś znaczy. Pięknie też tam musieli wyglądać halliccy patryoci jako żebracy!

H. H.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 15 maja.

(=) Wczoraj do późna wieczorem obradował komitet wybrany z łona Rady miejskiej do ułożenia programu przyjęcia Następcy tronu.

Ponieważ p. namiestnik jeszcze nie wrócił, bliższe zatem szczegóły przybycia i pobytu cesarzewicza są ostatecznie jeszcze nieznane. W obec wiadomości dziennikarskich, że arcyksiężna Stefania ma powrócić z Krakowa, i do Lwowa wcale nie zamyśla przybyć, uchwalił wczoraj komitet w pierwszym rzędzie, wnieść na ręce namiestnika prośbę do arcyksiężny, aby raczyła i stolicę kraju odwiedzić. W razie odmownej odpowiedzi, wyszle reprezentacya Lwowa osobną deputacyę do Krakowa, która imieniem stolicy wręczy arcyksiężnej bukiet. W obec nadeszłych dotąd informacyj ma arcyksiężna do Lwowa przybyć 2 lipca około godz. 10 wieczorem. Na ten wypadek zaprojektowano iluminacyę miasta i korowód olbrzymi z pochodniami przed pomieszkaniem cesarzewicza wraz z serenadą. Na drugi dzień, w niedzielę, zamierza komitet urządzić popołudniu zabawę ludową na Wysokim Zamku lub w Kisielce — wieczorem zaś tego dnia odbyć się ma wielki raut na 1000 osób w apartamentach marszałka, które mają być połączone ze salą sejmową stosownie przekształconą. Znajdujący się naprzeciw gmachu sejmowego ogród miejski będzie wspaniale oświetlony i udekorowany. Programu trzeciego dnia nie brano pod dyskusyę, dzień ten bowiem cały podobno poświęci arcyksiążę wyłącznie wojskowości. Odjazd ma nastąpić 5 lipca o godzinie 6 rano do Tarnopola.

Komitet wybrał na razie następujące komisye: dekoracyjną, serenadową, pochodową i straży obywatelskiej. Główne dowództwo straży obywatelskiej oddano w ręce p. Rewakowicza Henryka, redaktora *Kuryera lwowskiego*, jako przewodniczącego komisyi straży obywatelskiej.

Wiedeń, 14 maja.

(=) Dzieło odnowienia ugody austro-węgierskiej na dziesięciolecie od r. 1888 do 1897 można uważać za ukończone. Prezes ministrów węgierskich, p. Tisza, po krótkim pobycie w Wiedniu wrócił do stolicy węgierskiej z uszczęśliwiającem uczuciem zwycięzcy. Z trzech spraw, które bezwarunkowo wchodzą w skład dzieła owego, a któremi są: traktat o terytoryalnej jedności monarchii pod względem handlowym i cłowym, statuta Banku austro-węgierskiego i ustawa o kwotach na wydatki wspólne, załatwiła wczoraj Izba austryacka poselska ostatnią; o niedalekiem przyjęciu uchwał Izby poselskiej przez Izbę wyższą, wątpić nie potrzeba. Ze spraw, które nie należą bezwarunkowo do odnowienia ugody, nowa taryfa cłowa jest już gotowa do sankcyi cesarskiej a sprawa podatku od cukru i od okowity pozostaje na teraz w zawieszeniu.

Zwycięztwo p. Tiszy jest dwojakie. W jednym względzie nie potrzeba mu go zazdrościć, bo to Austryę nic nie kosztuje, że odnowienie ugody przychodzi do skutku w samym końcu kadencyi Sejmu węgierskiego, że przeto wielka sprawa ta nie może być hasłem agitacyjnem w nowych wyborach. W drugim względzie atoli p. Tisza i wraz z nim Węgry całe mogą powinszować sobie sukcesu, który oznacza zysk kilku milionów rocznie na koszt Austryi. Stratę skarbu austryackiego na cle od nafty — jak to czasu swego pierwsi w *N. Reformie* obliczyliśmy, jak następnie obliczyła także komisya ugodowa Izby wyższej i jak dziś powszechnie już uznano, wynosi rocznie około 3 milionów złr. Przypuszczamy, że w skutek przyjęcia wniosku Grocholskiego strata ta obniży się na $1^1/_2$ miliona rocznie. Z uchwalonej wczoraj ustawy o kwotach wypada dla Węgier korzyść blizko 4 miliony, tak, że Węgrzy zyskują razem około 5 milionów rocznie kosztem przedlitawskiej części monarchii.

Gdy na początku grudnia r. z. zebrały się deputacye Rady państwa i Sejmu węgierskiego do ustanowienia kwot, obliczyliśmy na podstawie pierwszych i surowych materyałów, przedłożonych deputacyom przez oba rządy, że dotychczasowy stosunek kwot, według którego austryacka wynosi $68^3/_5$ prct., węgierska $31^2/_5$ prct. wydatków wspólnych będzie musiał uledz zmianie na korzyść Austryi; czyli, że kwotę węgierską podwyższyć wypadnie. Jakoż austryacka deputacya kwotyzacyjna na podstawie materyałów uzupełnionych i opracowanych należycie ułożyła obrachunek, według którego kwota austryacka powinnaby wynosić tylko $64^1/_2$ prct., węgierska $35^1/_2$ prct. Mimo to skończyły się rokowania między deputacyami postanowieniem zachowania dotychczasowego stosunku bez zmiany, i w tym duchu też zapadła wczoraj uchwała Izby poselskiej.

Z pozostającej w zawieszeniu reformy podatku od okowity Węgrzy także jeszcze spodziewają się korzyści. W razie racyonalnego przeprowadzenia reformy mogłyby Węgry i Austrya mieć korzyść bez krzywdy jednej lub drugiej strony; ale lękamy się nieracyonalnego przeprowadzenia, lękamy się, żeby pomysł węgierski nie przyszedł do skutku, w którym to razie galicyjskie gorzelnictwo rolnicze byłoby dotkliwie pokrzywdzone. Gdybyśmy wtedy tę krzywdę złożyli razem z pokrzywdzeniem przemysłu naftowego, doszlibyśmy do rezultatu, że Galicya stosunkowo największą część kosztów odnowienia ugody austro-węgierskiej będzie płaciła.

Mądrzejszy zawsze ustępuje!... Tej maksymy trzymała się Austrya w całej sprawie odnowienia ugody. Już w zwykłych czasach względy na stanowisko monarchii austro-węgierskiej między mocarstwami europejskiemi nakłaniają mądrzejszą Austryę do ustępowania wobec natarczywości węgierskiej; tem więcej czuje się Austrya zniewoloną postępować według tej zasady mądrości w czasach tak groźnych jak dzisiejsze. Do pewnego stopnia uznajemy taką wyższość poglądów, ale i tego nie życzymy sobie ani nikomu, że pozwalać się systematycznie wyzyskiwać butnemu sprzymierzeńcowi mniejszemu, który z samej już natury przymierza ma ogromne korzyści, bo finanse węgierskie, pokrewne tureckim, trzymają się jedynie kredytem Austryi, a który w tych także groźnych czasach powinien od siebie również wysoko cenić to przymierze, takiemu sprzymierzeńcowi dać się wyzyskiwać i nic jak wyzyskiwać jest nietyle dowodem mądrości, ile raczej słabości.

Ziemie polskie.

(Ciekawy dokument. — Nieszczęśliwy Brzostowski. — Ostatni rekrut. — Bank włościański).

Kilkakrotnie donosiliśmy o zamknięciu kościoła katolickiego w Konstańcach na Żmudzi. Dla złamania oporu ludu gubernator kowieński, jak donoszono, wezwał na pomoc wojsko, które bronią i nahajkami zgromadzony lud rozpędziło. Kościół nie tylko został zamknięty, ale zupełnie przez wojsko zburzony. Obecnie na stwierdzenie tego zamieszcza *Dzien. Pozn.* ciekawy dokument, który w tłomaczeniu z rosyjskiego brzmi:

„Rozkaz dzienny do wojska wileńskiego wojennego okręgu. — Nr. 23. 31 stycznia 1887 r.

Gubernator cywilny gubernii kowieńskiej zażądał w miesiącu listopadzie 1886 r. dla zapobieżenia mogącym wyniknąć nieporządkom z powodu zbiegowiska znacznej masy ludu przy zamknięciu kościoła w Konstańcach, trzech secin a mianowicie 1, 2 i 4 dońskich kozaków 3 pułku. Wspomniany gubernator zawiadomił mnie, że kozacy wzmiankowanego pułku działali jako prawdziwe zuchy (mołodcy) i energicznie a jednocześnie ostrożnie. Z zadowoleniem obwieszczając to wojskom powierzonego mnie okręgu, serdecznie dziękuję dowódzcy pułku, pułkownikowi Ponomarewowi, dowodzącemu wszystkiemi secinami, pomocnikowi jego, kierującemu ruchami strategicznemi, Gołubińcowi, dowodzącemu 1 sotnią, wojskowemu starszynie Wiediminowi, dowodzącemu 2 sotnią Esaułowi Kutiejnikowi, a szczególniej dowodzącemu 4 seciną Esaułowi Uljanowi. Wreszcie zuchom (mołodcom) kozakom rozkazuję oświadczyć moje podziękowanie i rozkaz ten dzienny przeczytać w pomienionych secinach.

W sztabie okręgowym. (Podpisano): Dowodzący wojskami generał piechoty Ganeckij 2“.

Kozacy więc energicznie pracowali, nie żałowali nahajek, używali broni, atakowali lud według reguł wojskowych, skoro tyle pochwał otrzymali. Tak postępuje rząd, który się uważa za słowiański, tak pastwi się nad ludem, którego całą zbrodnią, że pragnie się modlić w świątyniach dziadów i pradziadów.

* * *

Straszną niesprawiedliwość popełnił warszawski sąd okręgowy nad nieszczęśliwym człowiekiem, który niedolą odpokutował wszelkie swoje winy przeciw rządowi rosyjskiemu. W Warszawie głośną stała się sprawa niejakiego Andrzeja Brzostowskiego. Oskarżono go o to, że w grudniu 1863 r. powiesił w lesie pod Iłowem w Sochaczewskiem, murarza Gottlieba Wenglera — innemi słowy, Brzostowskiemu sformułowano zarzut, jako w powstaniu należał do organizacyi żandarmów wieszających.

Śledztwo sądowe nie dostarczyło dowodu, aby Brzostowski powiesił Wenglera i w ogóle aby był żandarmem wieszającym, pewnem zostało to tylko, że był w partyi powstańców, a na schyłku powstania uszedł za granicę. Zdawałoby się, że Brzostowski powinien *być* uwolniony od kary, gdyż manifestami carskiemi darowano winę uczestnikom powstania. Obrońca zresztą, mecenas Peplowski, dowiódł cytatami przepisów prawa, że karanie Brzostowskiego jest już teraz niemożliwe wobec zachodzącego przedawnienia wprost określonego w kodeksie kryminalnym. A jednak sąd okręgowy skazał Brzostowskiego na pozbawienie wszelkich praw stanu i na dziesięć lat robót w kopalniach, poczem na dożywotnie osiedlenie w Syberyi!

Dwudziestu kilku świadków nie mogło nic powiedzieć o winie B., lecz sądowi było dostateczne domniemanie w związku z obawą, że wyrok uniewinniający mógłby się nie podobać teraźniejszym władzom żandarmskim.

Koleje życia tego Brzostowskiego mogłyby służyć niejednemu za naukę, jak czasem jedna chwila stanowi o całem życiu. Był w powstaniu 1863 roku; w 1867 roku zbiegł w Poznańskie, obawiając się dochodzenia. Tam mieszkał do roku 1871, poczem za paszportem pruskim pod nazwiskiem Franciszka Chmielewskiego, rodem z Golubia z Prus, osiedlił się w powiecie rawskim, w gubernii piotrkowskiej. Następnie przemieszkiwał w kilku innych miejscach Królestwa Polskiego, pracując spokojnie i nikomu w drogę nie wchodząc. Ślad Brzostowskiego zaginął, istniał tylko Chmielewski. Dopiero w roku 1881 człowiek ten zapragnął się ożenić.

Mieszkał wtedy we wsi Wola Chojnaty w Rawskiem i poznał tam dom Jędrzychowskich; pragnąc się ożenić z ich córką, opowiedział im w zaufaniu, że nazywa się w istocie Brzostowski, że należał w 1863 r. do powstania — miał wreszcie mówić, że powiesił Wenglera i kilku innych szpiegów. Gdy małżeństwo nie doszło do skutku, Jędrzychowski doniósł policyi o mniemanym Chmielewskim, rozwinięto śledztwo, prowadzono takowe lat kilka, przez ten czas trzymano Brzostowskiego w więzieniu. Epilogiem jest wyrok sądu.

Trudno dziś wiedzieć, jaką rolę Brzostowski odegrał w powstaniu, niemożliwem orzec, czy był żandarmem wieszającym. Zresztą, jaką racyę bytu dziś mieć może karanie człowieka za czyn z przed dwudziestu kilku lat, człowieka dziś już steranego życiem, tem bardziej, gdy wina jest bardzo problematyczną. A gdyby nawet taką nie była, to prawo przedawnienia usuwa karalność.

WESELE W JABŁONICY.

Nowella

Józefa Jerzego Fed'kowicza.

Z małoruskiego tłómaczył

SĘDZISŁAW.**

5 (Ciąg dalszy)

— Brat sięgnął do pasa i wyjął *cwancygiera*.

— Na, — mówi, — po drodze weźmiesz wódki, ale naprzód ubierz mi się strojnie i przyjdź tu, żebym cię obaczył.

Skoczyłem do komory i ubrawszy się wchodzę. Brat tylko spojrzał na mnie i nic nie rzekł, — bo już to ubrać się nie każdy tak jak ja potrafi. Jak, bywało, wyczyszczę prochownicę i toporek, to chociażby i do samego cesarza na swadźbę.

— Jedź-że chłopcze, a nie baw mi się: tylko tam i nazad.

Nachmurzyłem się trochę. — E, *badiko*, — pomyślałem, — co mię tam zawsze chłopcem nazywacie, kiedy ja już Bogu dzięki parobek co się zowie... toż przecie mnie już i wąs zasiał się na dobre... hm!

Brat uśmiechnął się, jakby odgadł moje myśli i aby mię pocieszyć trochę, dodał:

— A na którym ty koniu pojedziesz chło.....?

— A na którym-że? na ryżym.

— Daj ryżemu spokój! on z drogi niedawno. Weź mego.

Nie trzeba mi było tego dwa razy powtarzać. Jak nie poskoczę do stajni: W mgnieniu oka był już ryży rozsiodłany, a kary gotów do drogi. Ej, konik-że to był, konik, chociażby pod hetmana jakiego!

Wróciłem znowu do chaty: — Ja już gotów *badiko!* czy każecie mi już w drogę?

— Jedź, jedź, — rzecze brat — i pokłoń się tam Iłaszowi: powiesz mu, że na święty Piotr zobaczymy się... a może i rychlej jeszcze.

— Hej, hej, — powiadam. — Bądźcie zdrowi *badiko*. — Ale ledwie ja na progu, a tu młodsza siostra z krzykiem przybiega, i do mnie: — Iłasz z Wasylem *badiko!*

— Gdzie? — krzyknął brat i rzuciwszy książkę na stół, sam wybiegł z chaty.

— Patrzcie, *badiko*, patrzcie! on tam, koło Kodomanki i do tego w kuczmie[1])! Czy widzicie? ot, tam!

Brat klasnął w dłonie: — O pospieszył się, widzę! nie ma co mówić! Wynieś no mi *krysanię*, biegnę na spotkanie pana młodego! — I nie posiada się już z radości.

Siostra pobiegła przynieść *krysanię*, a ja... zakipiałem od gniewu. Bo i jakże mi nie było gniewać się! Raz jeden, jedyny, nadarzyła się sposobność pojechać na koniu brata — i spełzło mi na niczem! Hej toż to byliby mię Dowhopolcy podziwiali... a Koroczukówna Aksenia!.. Tuż, tuż, o mało że nie rozpłakałem się od przewielkiego żalu; ale czasu na to nie stało. Brat skinął na mnie, więc pobiegliśmy co tchu na spotkanie pana młodego:

— Słychom słychaty,
Wydom wydaty,
A pana młodoho wytaty
Szczastiem, zdorowlem,
Rozumom dobrym.
Łaskoju hospodnioju,
Drużynoju nadobnoju.

— Niechajże tobie bracie..... chcę powiedzieć: panie młody Bóg daje:

— I z rosy i z wody
I z usci łobody,
A Preczysta Diwa
Za stołom usiła,
A za neju dobri lude
Tobi doleńku sudiat:
Jak sołoto jasna,
Jak wesna krasna,
Jak chlib dobra,
Usemu switowy podobna!

To rzekłszy, zdjął brat mój krysanię i pokłonił się po trzykroć panu młodmu.

Iłasz nie rzekł nic na to, lecz zeskoczywszy z konia, jak obejmie mego brata, jak nie zacznie całować, — omal, że nie poprzewracali się od tych uścisków. — „Dzięki ci bracie bracie mój jedyny!“ — tyle tylko zdołał przemówić.

— No, dość już, dość, — rzecze *badika*, — opowiedz mi raczej, jak to tam było, jak cię stara przyjęła, co mówiła Kalina, co na to twoja matka, a wreszcie co tam mówiły dowhopolskie dziewczęta, usłyszawszy, żeś się poswatał w obcej wsi... co?

— Ej, tożbo ty tyle nasypał, że już nie wiem na co prędzej dać ci odpowiedź — mówi Iłasz, — boć mnie w głowie tylko Kalinka moja... Ej, toż to żyć będę szczęśliwie... bo czyż to nie ma z kim? Bracie mój jedyny, czemże ja ci się odpłacę! — i znów rzucił się bratu w objęcia:

— Przestań-bo już, przestań! — odrzekł brat, — chybaż ja do tego ręki nie przyłożył. Ot, kocha cię, więc ci nie odmówiła. Chodźmy do chaty!...

Podczas tego, gdy tak rozmawiali ze sobą, stał Wasyl z boku i niby się uśmiechał. A taki mizerny, wynędzniały.... jeszcze bardziej, niźli siostra moja. Nikt na świecie nie odgadłby, że to ten sam Wasyl, za którym ginęły wszystkie dziewczęta. Aż mu oczy pozapadały w jamach.

— No, jakże to, panie poddrużbo! — zażartowałem, podchodząc do niego; — pokłoniłem się tobie jak należy, a ty do mnie ani słowa. Co to ma znaczyć? Zleź mi zaraz z konia i przywitaj się ze mną pięknie! czy słyszysz? Albo jeśli nie to siądę na karego i pojadę w świat, abym cię nie ujrzał już więcej na oczy. Widzisz konia, co stoi tam osiodłany? Właśnie wybierałem się na nim jechać w odwiedziny do ciebie.

— Po co? — uciął krótko Wasyl.

— Po co? tak, aby zobaczyć, co ty robisz; bałem się czyś nie chory i tyle... Wasylu! czegoś ty taki ponury, straszny?

— Ja straszny?... A chociażby i tak było, co komu do tego!.. Ale i ty nie waż mi się mówić więcej o tem, bo....

— Bo co? — spytałem, — może mię uderzysz?

— Żebyś wiedział, że uderzę! Co to kogo obchodzi, czym ja straszny albo nie!

— Czy tak?

— Tak!

— Dobrze i to wiedzieć! — odpowiedziałem. — Już ty się więcej na mnie gniewać nie będziesz. — I zamilkłem.

Tego wieczora nie przemówiłem do niego ani słowa więcej, taki mię zdjął żal wielki. A taki ci już jestem od urodzenia, że wprawdzie mi niewiele potrzeba, aby się rozgniewał, ale jak mi raz kto do żywego dojmie, to serce moje nie nawróci się już więcej do niego. Wrogiem mu nie będę, uchowaj Boże! Owszem, przyjąć mu będę i nadal, w ogień za nim skoczę, ale mówić już do niego nie będę, chyba, że sam do mnie przemówi, — a i wtedy nawet, to już tylko zapytany odpowiadam, w rozmowę nie zapuszczam się nigdy i nie okażę mu już nigdy dobrego serca. Wiem ja bardzo dobrze o tem, że tak wcale nie ładnie, ale cóż robić, już to taka moja natura *pohana!*

* * *

Weszliśmy do chaty. Matka, gdy posłyszała, że Iłasz poswatany i z kim, to już rada taka, że i Bogu modli się i w dłonie klaszcze, — bo matka moja lubiła Iłasza od dziecka. Posiadali za stołem. — Jedna siostra zakrzątała się koło pieca, druga pobiegła sprowadzić cyganów z muzyką; najmitów rozesłał brat, aby poskraszali *łehinów*, mnie posłał po wódkę do żyda — a sam nie posiada się z radości. — Nie z tego powodu, że ma Iłaszowi drużbować, ale że Iłasz z radości i uciechy prawie od zmysłów odchodzi.

Zwolna i mój zły humor także ustąpił. Koło karczmy spotkałem się z córką Lejby i, stanąwszy zamieniłem słów kilka, pożartowawszy, uszczypnąłem ją dwa razy i już mi się lżej zrobiło na sercu. W karczmie opowiedziałem staremu Dawidowi przypowiastkę o owym żydzie, „który wstać nie chciał“.

Rzechocze się Dawid, rzechocze się żona jego, aż się za boki trzyma, i mówi do męża: — *Duwid leben! gib*-że im *a giten bromfen!*

Chociaż ja tam wtedy nie rozumiałem jeszcze dobrze po niemiecku, ale wiedziałem o co chodzi.

— Dajcie Dawid, — mówię, — dajcie dobrej a ja wam kiedyś jeszcze co opowiem.

Utoczył mi Dawid palonej z pod samego czopa, aż perły stanęły na wierzchu — a mnie jeszcze bardziej ulżyło na sercu, jak od Hanki Leibowej. Nie masz to jak te młode lata!

W domu zastałem już sporo *łehinów* — aż oto postąpił ku mnie Iłasz i zaczął prosić: — Kłaniam się najpierw Bogu świętemu a dalej wam szanowny bracie i towarzyszu, prosząc, iżbyście przyjęli łaskawie ten kołacz... (to rzekłszy podał im dwa duże miejskie plecione kołacze)... i zechcieli przyjąć na się obowiązek weselnego posłańca i poddrużby.

(D. c. n.)

[1]) Huculski *łehin*, wracając z pomyślnych swatów, wdziewa na głowę zamiast *krysani* (kapelusza), ustrojoną wieńcem *kuczmę*.

A jednak nieszczęśliwy człowiek otrzymał wyrok, który równa się wyrokowi śmierci.

* * *

W roku zeszłym centralny komitet statystyczny opracował dane, dotyczące odbywania powszechnej służby wojskowej w cesarstwie rosyjskiem w ciągu dziesięciolecia od 1874 do 1883 roku. W publikacyi komitetu znajdujemy między innemi wiadomości o wykształceniu rekrutów, które rzucają jaskrawe światło na stosunki oświaty w rozmaitych częściach imperyum. Niezmiernie wymowne to cyfry! W liczbie rekrutów, wziętych do wojska w owem dziesięcioleciu, było w Rosyi Europejskiej 23 prc. umiejących czytać; w Królestwie Polskiem 15·5 prc. Na początku tego okresu, w 1875 roku, procent umiejących czytać wynosił 21·8 dla Rosyi Europejskiej, a 18·7 dla Królestwa; przy końcu, w 1884 roku — 26 dla cesarstwa, a już tylko 14·2 dla Królestwa. Przed dziesięciu więc laty tu i tam stosunek był prawie jednakowy, obecnie zaś w imperyum jest blisko dwa razy większy. Inaczej mówiąc: gdyby cyfry komitetu odpowiadały rzeczywistemu stanowi rzeczy i gdyby ten stan miał dalej potrwać, zmieniając się tylko w tę samą stronę i w tym co dotąd stosunku, to w chwili gdy liczba rekrutów umiejących czytać wzrośnie w Rosyi Europejskiej do 40 prc., z Królestwa Polskiego zostanie wzięty ostatni rekrut tego rodzaju.

Pochodzi to z braku zdolnych i chętnych nauczycieli z jednej strony i z ucisku ekonomicznego. Z powodu nadużyć nauczycieli, obdzierania włościan, naciągania chłopów, znęcania się nad dziećmi, zmuszania ich do uczenia się języka rosyjskiego, wykład w obcym języku sprawił, że włościanie w Królestwie Polskiem nie chcą posyłać dzieci do szkoły.

* * *

Wkrótce otwarty będzie **Bank włościański** z filiami w sześciu guberniach Królestwa Polskiego. Do rozporządzenia Banku oddano rs. 2,902.221 „kapitału użyteczności publicznej“ zebranego przez Towarzystwo Kredytowe ziemskie. *Kraj* podaje następujące szczegóły projektu banku włościańskiego dla Królestwa. Pożyczki wydawane będą włościanom rosyjskiego, polskiego i litewskiego pochodzenia, osobiście zajmującym się rolnictwem. Niepracujący na roli oraz żydzi i Niemcy wykluczeni. Nie można nabywać przy pomocy banku gruntów nadanych przez ukaz 1864 r., ani też obciążonych serwitutami, chyba że nabywcami są ci, którym serwitut służy, albo też gdy serwitut jest nieznaczny. Pożyczki udzielają się według specyalnego szacunku gruntów do kupna przeznaczonych, przyczem 75% szacunku wypłaca się gotowizną z funduszów bankowych, zaś 25% z kapitału użyteczności publicznej. Pożyczka bankowa musi być ubezpieczoną na pierwszym numerze hypoteki; na dalszych numerach może zostać tylko reszta szacunku. Ziemia, kupiona przy pomocy banku, ulega takim samym ograniczeniom przy alienacyi, jak nadana przez ukaz 1864 r. Pożyczki amortyzują się w ciągu lat 24½ po 8½%, albo w ciągu lat 34½, po 7½%. Pożyczka bankowa i reszta szacunku ma przywilej przed należnościami skarbowemi. Członków honorowych do zasiadania w zarządzie filij bankowych wybiera komisya włościańska. Fundusz użyteczności publicznej będzie zawsze na oddzielnym rachunku ksiąg bankowych.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 14 maja.

(††) Przed przystąpieniem do porządku dziennego minister obrony krajowej przedłożył wniosek rządowy o uchwalenie kredytu dodatkowego w wysokości 65.216 złr. na powiększenie żandarmeryi.

W dalszym toku dyskusyi nad pozycyą o szkołach przemysłowych przemawiał najpierw mowca generalny lewicy, p. **Wenzlitzke**, wskazując między innemi na potrzebę obowiązkowej gimnastyki w szkołach uzupełniających i przemysłowych, bo tylko tym sposobem można zapobiegać dalszemu degenerowaniu młodego pokolenia.

Mowca jeneralny większości, ks. **Czartoryski** zwrócił się najpierw przeciw wywodom ks. Hohenlohe'ge, posła z grupy większej własności w okręgu Gorzyckim, który w pierwszej swej mowie parlamentarnej, ułożonej dla popisu, potrafił poruszyć wszystkie sprawy i niektóre inne, ale o przedmiocie, będącym na porządku dziennym — nic nie mówił. Następnie oceniał mowca wielkie znaczenie szkół przemysłowych, które chociaż dopiero od niedawna istnieją, przecież mogą wykazać się bardzo pięknemi rezultatami i dlatego zasługują na szczególną uwagę ze stanowiska ekonomicznego.

W Galicyi, gdzie potrzeba takich szkół jest powszechnie uznaną i bardzo pilną, liczba ich jest stosunkowo za małą; utworzenie większej liczby takich zakładów jest zatem nie tylko pożądanem, ale prawdziwie żywotną sprawą. Przy tem należy zwracać szczególniejszą uwagę na to, aby w takich szkołach uwzględniano przedewszystkiem miejscowy przemysł domowy.

W końcu zalecał mowca uchwalenie proponowanej rezolucyi, która wzywa rząd, aby szkoły specyalne przemysłowe i uzupełniające w Galicyi popierał tak, jak to czyni w innych krajach i na ten cel zażądał potrzebnych kwot w przyszłym preliminarzu.

Wreszcie przyjęto pozycyę o szkołach przemysłowych wraz z dotyczącemi rezolucyami, a następnie bez rozprawy dalszą pozycyę o specyalnych zakładach naukowych.

Żywsza dyskusya rozwinęła się znowu przy pozycyi o szkołach ludowych.

Z posłów galicyjskich przemawiali pp. **Kowalski** i **Mandyczewski**.

Pierwszy z nich ubolewał nad tem, że w Galicyi wschodniej nie ma wcale kilkuklasowych szkół ludowych ruskich. A ponieważ takich szkół nie ma, więc nie ma także seminaryów nauczycielskich ruskich. W końcu przedłożył rezolucyą, wzywającą rząd do utworzenia jednego ruskiego seminaryum.

Drugi z tych mowców przedłożył znowu rezolucyą z wezwaniem, aby rząd w każdej gminie zaprowadził szkołę ludową w miarę potrzeby o jednej lub kilku klasach.

Wywody p. Kowalskiego sprostował następnie p. **Sawczyński** odwołując się na świadectwo ministra p. Ziemiałkowskiego, w którego obecności we Lwowie roku 1875 w tamtejszem seminaryum egzaminowano z fizyki uczniów polskich po rusku, a ruskich po polsku ku zupełnemu ministra zadowoleniu.

Jako mowcy generalni przemawiali pp. **Beer** z lewicy, i **Vitezic** z prawicy. Pierwszy z nich polemizując z ks. Czartoryskim twierdził, że Galicya i przed uchwaleniem noweli szkolnej miała zupełną swobodę reorganizować swoje szkoły wydziałowe, a przecież tego nie uczyniła. Następnie zalecał szczególnej uwadze rządu szkoły żeńskie, wykazując potrzebę obok żeńskich seminaryów, uczących na nauczycielki, także innych wyższych zakładów wychowawczych i szkół uzupełniających — na wzór szkół w Prusiech a szczególnie w Wirtembergii.

Wreszcie przyjęto tę pozycyę wraz z rezolucyą, popierano przez ks. Czartoryskiego, a następnie bez rozpraw pozycyą o fundacyach i zaliczkach oraz pozycyą o administracyi funduszów naukowych.

W ten sposób zakończono rozprawę nad etatem ministerstwa oświaty.

Przyszłe posiedzenie naznaczone na poniedziałek dnia 16 b. m.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia rady szkolnej krajowej z dnia 23 kwietnia 1887.

Rada przyznaje nauczycielce szkoły ćwiczeń przy c. k. seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie, Aleksandrze Mazurowej, drugi dodatek pięcioletni od 1 kwietnia b. r. Rada nie zezwala na wyłączenie przysiołka Podsadki Górne ze związku szkoły ludowej w Porsznie. Rada nie uwzględnia rekursu gminy Boratyn przeciw poddaniu tamtejszej szkoły ludowej pod nadzór rady szkolnej miejscowej w Rokietnicy. Rada nie uwzględnia prośby gminy Kouary o przyłączenie do związku szkoły ludowej w Świątnikach; orzeka jednak oraz, że mieszkańcom gminy Konary nie można odmówić prawa posyłania dzieci do szkoły w Świątnikach, zamiast do szkoły w Mogilanach. Rada uchwala zorganizować z dniem 1 września b. r. szkołę etatową w Barcicach, a z dniem 1 września 1888 szkołę filialną w Cetuli. Rada przyznaje profesorom gimnazyum w Tarnopolu, Wiktorowi Zahajkiewiczowi i Michałowi Durze, trzeci dodatek pięcioletni od 1 maja b. r. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora z lustracyi gimnazyum i szkoły realnej w Stanisławowie i gimnazyum w Kołomyi. Rada udziela profesorowi szkoły realnej, Romualdowi Starklowi, urlopu i mianuje Franciszka Żmudzińskiego zastępcą nauczyciela w tejże szkole. Rada udziela urlopu profesorowi gimnazyum przemyskiego dr. Mikołajowi Antoniewiczowi. Rada upoważnia zarząd główny Tow. pedagogicznego do wydania własnym nakładem drugiej książki do czytania dla nauki dopełniającej według manuskryptu przez radę szkolną krajową zatwierdzonego, zastrzegając sobie oznaczenie ceny książki. Rada przyjmuje do wiadomości sprawozdanie krajowego inspektora z wizytacyi szkół ludowych okręgu krakowskiego i bocheńskiego. Rada mianuje Kazimierza Szkaradka aplikantem w gimnazyum św. Anny w Krakowie.— Rada mianuje ks. Michała Mikę pomocnikiem katechety w gimnazyum tarnowskiem po koniec b. r. szkolnego.

Sprawy gmin i powiatów.

Pilzno, 15 maja. (*Kor. N. Reformy*).

Ubiegłego tygodnia odbyły się u nas wybory do Rady powiatowej, którą poprzednio c. k. namiestnictwo zniewolone było rozwiązać dla niezgód ustawicznych i nieporozumień w Radzie między większą własnością a mniejszą i miasteczkami.

Wybory teraźniejsze odbyły się z rzadką jednomyślnością i spokojem wzorowym. Przez częste, bo coroczne prawie wybory, tutejsi wyborcy dojrzeli do swego zadania zupełnie i pojęli jego wysoką ważność.

Wybrani zostali z grupy gmin wiejskich: Piotr Garbaczyński właściciel dóbr z Mokrzca, Albin Wójcikiewicz, poborca z Pilzna, Maciej Warzecha, właściciel realności z Jodłowy, Jędrzej Dubas, wł. real. z Dulczówki, Michał Baltaziński, wł. real. z Zasowa, Jakób Pawłowicz, wójt, wł. real. z Lubczy, Jan Pisarczyk, wójt, wł. real. z Bielów, Wojciech Czerwiec, wójt, wł. realn. z Mokrego, Jan Balasa, wójt, wł. real. z Dęborzyna, Jędrzej Wałęga, wójt, wł. real. z Róży, ks. Feliks Patocki, proboszcz w Brzostku, ks. Antoni Żądło, proboszcz z Dobrkowa.

Z miasteczek: Dr. Ludwik Midowicz, notaryusz, właśc. dóbr z Brzostku, Jan Jurczyński, wł. realności z Pilzna, Szymon Tułecki, wł. real. z Brzostku, Józef Lech, wł. real. z Jodłowy, Jan Eminowicz, c. k. poczmistrz z Pilzna.

Z większych posiadłości: Władysław Fibich, właściciel dóbr z Kleci, Antoni Zapalski, dzierżawca dóbr z Januszkowic, Mendl Kornhäuser, wł. dóbr z Pilzniońki, Emanuel Spett, wł. dóbr z Dęborzyna, ks. Michał Biały, proboszcz z Przeczycy, Józef Weiss, właściciel dóbr z Grudny, Kazimierz Horodyński, wł. dóbr z Róży, Ludwik Kollat, wł. dóbr z Jodłowy, dr. Teofil Prochaska, lekarz miejski z Brzostku.

Po teraźniejszym składzie Rady spodziewać się należy pracy rzetelnej około dobra i podniesienia powiatu, tem więcej, że droga w tym kierunku już jest utorowaną, i administracya wzorowo prowadzoną, co zawdzięczyć należy dotychczasowemu regentowi powiatu dr. L. Midowiczowi, tudzież sekretarzowi tejże Rady p. Antoniemu Pacynie. O ile można wnioskować, zostanie marszałkiem powiatu prawdopodobnie pan Władysław Fibich, a wyborowi temu z całego serca tylko przyklasnąćby należało.

Przegląd polityczny.

Kraków, 14 maja

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanownych Panów Wyborców większej posiadłości obwodu Nowo-Sądeckiego mamy zaszczyt zaprosić niniejszem na sprawozdanie z czynności poselskich w sejmie krajowym, które odbędzie się we wtorek 24 maja br. o godzinie 5 popołudniu w sali rady powiatowej w Nowym Sączu.

Tedeusz Pilat. Gustaw Romer.

Pragska *Politik* w oficyalnym telegramie od klubu czeskiego donosi, że klub jednogłośną uchwałą oświadczył, iż dr. **Rieger** ani co do formy ani co do treści nie mówił w sposób, podsunięty mu przez *Nar. Listy*, iż „należy teraz zbierać okruszyny praw narodowych — choćby z pod stołu“. Napisaliśmy w ostatnim „Przeglądzie“, że wydaje nam się nieprawdopodobnem, aby przywódzca Czechów z czemś podobnem był w klubie wystąpił.

Komitet ściślejszy wybrany przez komisyę Izby poselskiej do wniosku o utworzenie Izb robotniczych, w toku obrad nad tym projektem, przyjął do § 3 poprawkę, według której Izby robotnicze mogą zapraszać Izby handlowe do wspólnych narad nad wspólnemi sprawami. Do § 4 przyjęto dodatkowe postanowienie, dające członkom Izby prawo poboru dyet i kosztów podróży — a wysokość tych poborów oznacza minister handlu. Przy §§ 7 i 8 o prawie wyborczem i sposobie postępowania przy wyborach, rozwinęła się obszerna, a jeszcze nieukończona rozprawa.

Dziś albo jutro ma prezydent ministrów Tisza w Sejmie węgierskim dać odpowiedź na interpelacyę **Iranyi'ego** w sprawie historyi okupacyi Bośni i Hercegowiny, która ostatniemi czasy w polemice dzienników pruskich i rosyjskich poruszona, tak żywo zainteresowała całą publicystykę europejską. Według zbliżonej do rządu wiedeńskiej *Presse*, panuje w kołach, będących w stosunkach z prezydentem ministrów przekonanie, że Tisza prawdopodobnie nie będzie mógł w swej odpowiedzi dać jakiekolwiek nowe w tej sprawie wyjaśnienia.

Obie izby **sejmu pruskiego** zostały zamknięte w sobotę. W obu obradowano jeszcze w ostatniej chwili nad **sprawami polskiemi**. W izbie deputowanych stała na porządku dziennym petycya mieszkańców Poznania o dopuszczenie ich dzieci do **nauki religii i języka polskiego** w **narodowym** tj. polskim języku. Przedstawiciel rządu widzi w tych petycyach tylko tendencyjny objaw agitacyi polskiej, oświadcza on, że chodzi tutaj o dzieci pochodzenia niemieckiego, które władają dobrze językiem niemieckim i mogą uczestniczyć w takimże wykładzie. Izba panów obradowała nad projektem nowego **podziału Poznańskiego i Prus zachodnich na powiaty**. Posłowie polscy charakteryzowali go jako nowy zamach na polską narodowość, dążący do wyparcia żywiołu miejscowego z jego ojcowizny. Podobne prawa potęgują tylko rozgoryczenie pomiędzy obiema narodowościami, skazanemi na to, aby żyć obok siebie, i sprzeciwiają się istocie rządów monarchicznych, które powinny być ojcowskiemi. Posłowie ci żądali w końcu równego prawa dla ludności polskiej, liczącej się w Prusach na miliony. Minister Puttkamer przyznał, że projekt stanowi ostatnie słowo ustawodawstwa, wymierzonego przeciw wzmaganiu się żywiołu polskiego w Prusiech. Projekt został przyjęty.

Podczas obrad nad **podziałem powiatów W. Ks. Poznańskiego i Prus Zachodnich** w pruskiej Izbie panów poseł **Kościelski** zrobił zarzut Izbie deputowanych, iż powzięła uchwały nie kierując się interesem ogólnym, lecz z pobudek osobistych. Doszło do jego wiadomości, iż wielu **posłów zmuszonych zostało siłą zewnętrzną do głosowania wbrew swemu przekonaniu**. Prezydent ks. na Raciborzu wezwał mówcę do porządku. Minister Puttkamer i radca tajny Bitter, do którego zarzut p. Kościelskiego się odnosił, wystąpił przeciw temu oskarżeniu. Puttkamer przemawiał z wielkiem rozdrażnieniem i wyraził nadzieję, iż posłowie Izby deputowanych pociągną p. Kościelskiego do odpowiedzialności. Kościelski oświadczył, iż świadkami udowodni prawdziwość słów swoich. Pewien świadek upoważnił go wprost do wymienienia nazwiska. Jeżeli ktoś będzie żądał od niego satysfakcyi za uczynione wyznanie, to **w każdej chwili służy każdemu**. Sprawa ta wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.

Pruska **komisya kolonizacyjna** obraduje od dni kilku w Poznaniu w całym komplecie. Według relacyi pism niemieckich przedmiotem narad obecnych ma być głównie nabywanie gospodarstw włościańskich, które łatwiej dadzą się kolonizować, aniżeli wsie szlacheckie.

Wszystkie dzienniki rosyjskie donoszą, iż prezesowie **zjazdów sądu pokoju w Królestwie Polskiem** otrzymali ukaz senatu, mocą którego polecono, aby zjazdy sędziów pokoju w guberniach Królestwa Polskiego **stanowczo** nie przyjmowały skarg i próśb w języku polskim. Ukaz ten jest ciosem dla ludu wiejskiego, który nierozumiejąc po rosyjsku narażonym będzie z tego powodu na niesłuchane szkody.

Naczelnicy gubernij Królestwa graniczących z Prusami i Austryą otrzymali — jak donosi *Warsz. Dniewnik* — cyrkularz, żądający dostarczenia do ministeryum spraw zagranicznych wiadomości o **warunkach posiadania młynów, tam, mostów i rybołóstwa na wodach w pasie pogranicznym**. — Szczegóły te okazały się koniecznemi dla utrzymania w swej mocy obowiązujących traktatów międzynarodowych, a zarazem dla przecięcia nieporozumień pod tym względem między poddanymi rosyjskimi a zagranicznymi wyniknąć mogących, wskutek którychto nieporozumień zanoszone są dotychczas liczne skargi przez poddanych Rosyi.

Z Warszawy donoszą do *Kreuz Ztg*: Powszechną jest tajemnicą, że wszystkie **magazyny wojskowe w Królestwie Polskiem** i zachodnich guberniach mają być czemprędzej napełnione. Dawniejsze magazyny przenośne ujęte zostały w system większych lub mniejszych magazynów pomocniczych. O ruchach wojsk nic natomiast niewiadomo. Car zatwierdził przedstawienie komitetu ministrów, mocą którego we wszystkich **gimnazyach** i szkołach realnych w **prowincyach nadbaltyckich** język rosyjski ma być wykładowym.

Z powodu polemiki dziennikarskiej w sprawie Bośni i Hercegowiny oraz kongresu berlińskiego, *Journal de St. Petersbourg* mówi, iż wobec sprzeczności i niezgodności, charakteryzującej ową walkę, nie należy się dziwić, że organ sfer dyplomatycznych zachowuje stale milczenie, tem więcej, gdy nie są mu znane dokumenta, przy pomocy których mógłby sprawdzić wyzywające publikacye. Na zakończenie dziennik ten wyraża nadzieję, że gabinety po dawnemu trzymać się będą kierunku, wynikającego z ogólnej potrzeby zgody i pokoju, i że nie będą zwracały uwagi na krzykliwą agitacyę prasy.

Przed francuską Radą stanu rozpoczęła się w piątek rozprawa nad zażaleniem **książąt krwi**, wniesionem przeciw dekretom ministra wojny, pozbawiającym ich **stopni wojskowych**. Reprezentant ministerstwa wojny p. Nivard oświadczył imieniem ministrwa, że nie uznaje kompetencyi Rady stanu w tej sprawie; minister wojny, który podpisał dekret, pozbawiający oficera rangi, odpowiada za to jedynie przed Zgromadzeniem narodowem, a w tym wypadku obie Izby zatwierdziły rozporządzenie gen. Boulangera. P. Nivard przytoczył nadto ustawy francuskie, na których rozporządzenie ministra według jego poglądów się opiera.

Adwokaci, zastępujący książąt, zbijali po kolei wywody reprezentanta władzy wojskowej; niektórzy z nich nie mogli się przytem powstrzymać od wycieczek na pole polityki. P. Brugnon, który broni sprawy książąt Nemours i Alençon, przypomina w efektownym ustępie swej mowy, że rząd republiki, który otworzył kadry armii francuskiej dla żołnierzy komuny paryskiej, zamyka je dla zasłużonych oficerów dla tego tylko, że pochodzą z rodzin panujących P. Sabatier, zastępujący książąt z rodziny Muratów, powołuje się na to, iż klienci jego są tylko przez kobiety spowinowaconymi z rodziną Bonapartych, że zatem nie należy ich uważać za członków jednej z panujących rodzin. W Paryżu oczekują z niecierpliwością wyroku, który zapadnie dopiero w najbliższy piątek.

Wszelkie usiłowania, ażeby wynaleźć sposób pogodzenia gabinetu francuskiego z większością komisyi budżetowej, spełzły na niczem. Od czwartku zaostrzyło się położenie do tego stopnia, że wszystkie dzienniki zastanawiają się nad pytaniem, czy ministeryum **Gobleta** zdoła przetrwać ten nowy konflikt. Na czwartkowem posiedzeniu komisyi oświadczyli ministrowie Goblet i Dauphin, że gabinet nie może wykreślić z budżetu wydatków większej kwoty, jak 13 milionów franków, że jednak gotów jest wziąć pod rozwagę wszystkie wnioski komisyi. Komisya nie zadowolniła się tem oświadczeniem i uchwaliła 25 głosami przeciw 5, krótką rezolucyę, wzywającą rząd do wzięcia inicyatywy w ograniczeniu wydatków państwa. Wobec tej sprzeczności zdań stanowczy wyrok wyda Izba deputowanych, której komisya przedłoży sprawozdanie ze swych układów z rządem. Dziś właśnie odbywa się posiedzenie komisyi, na którem jej sprawozdawca p. Pelletan ma przedłożyć swój referat. Komisya oświadczy w tem sprawozdaniu, że skoro rząd wzbrania się zaprowadzić oszczędności, niezbędnych dla równowagi w skarbie, ona nie chcąc narażać interesów kraju, żąda od Izby uchwały, do której mogłaby się stosować.

Dalszy przebieg przesilenia zależy zatem od uchwały Izby. Zmiana gabinetu byłaby dziś dla Francyi z wielu względów niekorzystną. Zachowanie się mocarstw w sprawie zapowiedzianej w Paryżu wystawy powszechnej powinno było przekonać republikanów, jak ostrożnie musi się Francya zachowywać, chcąc sobie zjednać poważanie u zagranicznych dworów. Silniej jeszcze przemawiają za utrzymaniem dzisiejszego gabinetu względy na położenie wewnętrzne, gdyż w obecnej chwili niepodobnem prawie będzie znaleść ministrów, którzyby podjęli się przekształcić od razu budżet w ten sposób, iżby to zadowolniło komisyę budżetową. Mimo tego bardzo jest możebnem, że Izba stanie po stronie komisyi. Skrajna lewica postanowiła to już na ostatniem posiedzeniu klubu. Prawie wszystkie dzienniki paryskie wyrażają się o upadającym gabinecie w sposób, który nie wiele pozostawia nadziei, by się katastrofa dała usunąć.

Komisya **afgańska** odbyła w Petersburgu ostatnie posiedzenie, gdyż obie strony przekonały się, że nie ma nadziei pogodzenia sprzecznych zapatrywań. Jeżeli dalsze prowadzenie układów okaże się w ogóle możebnem, będą się one odbywać w zwykłej drodze dyplomatycznej między Londynem i Petersburgiem.

W *Standardzie* ukazał się tymi dniami artykuł przedstawiający stosunek Anglii do Afganistanu w nowem świetle. Dziennik konserwatywny nie widzi powodu do wojny z Rosyą nawet wtenczas, gdyby Rosya chciała z niezmiernemi dla siebie stratami ujarzmiać wojownicze plemiona, zamieszkujące dziką i nieprzystępną krainę.

O wojnie domowej w Afganistanie nie ma żadnych wiarygodnych wiadomości. Z Bombaju donoszą, że wielu żołnierzy opuściło już potajemnie szeregi wojsk emira.

Budowa mostu na rzece **Amu Daria**, po którym kolej zakaspijska ma przejść na terytoryum Bokhary, jest już bliską ukończenia.

Gabinet **Garaszanina** pozostaje przy władzy. Półurzędowy telegram z Belgradu donosi, że Garaszanin cofnął podanie o dymisyę, ponieważ udało się usunąć wszystkie przyczyny przesilenia.

Położenie na **Krecie** znowu się zaostrza. W. Porta nie zaprowadziła tam zapowiedzianych dawniej ulg w podatkach, a to wywołało jawną demonstracyę ze strony zgromadzenia narodowego, w którem chrześcianie stanowią większość. Zgromadzenie powzięło uchwałę, zwalniającą ludność chrześciańską od obowiązku płacenia podatków, a równocześnie wzywającą urzędników do usunięcia się ze służby.

Rozruchy robotnicze w **Belgii**, które w roku przeszłym tak groźne przybrały rozmiary, zaczynają znowu niepokoić okolicę kopalni węgla w Charleroi. Na wczoraj zapowiedzianą była wielka demonstracya, w której miało wziąć udział 10.000 górników. Władzom udało się w ostatniej chwili odwieść robotników od tego zamiaru.

Kronika.

Kraków, 14 maja.

Z c. k. sądu krajowego otrzymujemy następujące orzeczenie c. k. sądu wyższego, **zatwierdzające** konfiskatę nr. 95 naszego pisma:

L. 7190. W załatwieniu sprawozdania c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie, z d. 3 maja 1887 l. 6569 na skutek zażalenia c. k. prokuratoryi państwa przeciwko uchwale c. k. sądu krajowego karnego w Krakowie, jako sądu prasowego z dnia 30 kwietnia 1887 l. 6352, którą orzeczono:

I. Artykuł wstępny nr. 95 dziennika *Nowa Reforma* z dn. 27 kwietnia 1887 pod napisem „Nasza straż pożarna II“ nie zawiera w sobie istoty czynu karygodnego, a w szczególności występku z § 300 u. k.

II. Konfiskata tego nr. *Nowej Reformy* zostaje uchyloną. C. k sąd krajowy wyższy w Krakowie, dając miejsce temu zażaleniu, powyższą uchwałę w myśl § 493 i 494 pk. zmienia i orzeka:

1) Artykuł wstępny pod napisem „Nasza straż pożarna II“ w nr 95 dziennika *Nowa Reforma* z dn. 27 kwietnia 1887 zawiera w sobie znamiona występku z § 300 u. k.

2) Zarządzona konfiskata tego nr. *Nowej Reformy* zostaje potwierdzoną.

3) Rozszerzenie inkryminowanego artykułu zostaje zakazanem i zakaz ten obwieszczonym, wreszcie

4) zabrane egzemplarze pomienionego nr. *Reformy* mają być zniszczonemi, albowiem tenże artykuł zawiera wyszydzanie i obelgi, które zdolne są poniżyć w powadze zarządzenia władz, przeto znamiona uzasadniające przedmiotową istotę występku przeciw publicznemu spokojowi i porządkowi z § 300 u. k.

O tej uchwale c k. sądu krajowego wyższego z dnia 10 maja 1887 l. 8420 zawiadamiamy.

Z c k. sądu krajowego karnego.

Kraków, 14 maja 1887.

Cieszkiewicz.

Marszałek dr. Zyblikiewicz przebył dziś w nocy przesilenie w ciężkiem zapaleniu płuc. Gorączka znacznie się zmniejszyła, lecz natomiast pojawił się znaczny upadek sił Zachodzi obawa paraliżu serca. Stan nadzwyczaj groźny. Każda chwila niepewna, lubo lekarze nie tracą jeszcze nadziei

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w piątek 20 bm

Dr. Wincenty Zakrzewski, profesor historyi powszechnej na Uniwersytecie Jagiellońskim, wybrany został na ogólnem posiedzeniu węgierskiej Akademii Umiejętności członkiem tejże Akademii

Dr. Ebers, dyrektor zakładu hydropatycznego w Krynicy, bawi w Krakowie, a w tych dniach wyjeżdża objąć kierownictwo zakładu.

Obywatelstwo austryackie otrzymał ks. Amand Kroenig T. J., dotychczas poddany pruski.

Nabożeństwo żałobne za zmarłych członków Stowarzyszenia pogrzebowego urzędników magistratu odbędzie się we środę wpół do 9 rano w kaplicy cmentarnej.

Wieczór muzykalny (VIII) dla członków Towarzystwa muzycznego odbędzie się w piątek 20 bm. w sali redutowej ze współudziałem p. Izabeli Boznańskiej, uczennicy konserwatoryum lipskiego, pod kierownictwem dyrektora p. Barabasza. Program obejmuje: 1) Gade: Sonata na skrzypce i fortepian, odegrają pp Singer i *; 2) Beethoven: Koncert C-moll, odegra z tow. drugiego fortepianu panna Izabela Boznańska; 3) Engelsberg: „Sen młodości“, na chór męski; 4) Tschajkowski: Andante na skrzypce z tow. fortepianu, odegra p. Singer; 5) Schubert: Impromptu na fortepian, odegra panna Boznańska. 6) Moniuszko: Polonez z op. „Hrabina“, na chór męski.

Majówkom, urządzanym przez młodzież i dorosłych, sprzyjała wczoraj i onegdaj pogoda. W sobotę odbyła się majówka gimn św. Anny, a młodzież ochoczo używała zamiejskiego powietrza. Klasa VII pod przewodnictwem ks. Szałasnego udała się koleją do Kalwaryi, a stamtąd do Lanckorony. Malownicze położenie okolicy wywarło na uczestnikach majówki bardzo przyjemne wrażenie.

Wczoraj liczne grono młodzieży akademickiej podążyło do Czernichowa, gdzie dyrektor szkoły rolniczej i uczniowie serdecznie gości podejmowali. — Chór „Sokoła“, oraz liczni członkowie, odbyli majówkę na Panieńskich Skałach. Liczne rodziny pospieszyły również odetchnąć świeżem powietrzem w uroczych okolicach miasta.

W ogrodzie strzeleckim jutro we wtorek odbędzie się koncert orkiestry 13 pułku.

Lwów, 15 maja. *(Koresp. N. Reformy)*. Dr. **Paweł Skwarczyński**, adwokat krajowy, były marszałek Rady powiatowej w Stanisławowie, były poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie dnia 13 maja b. r. w 58 roku życia. Ś. p. Skwarczyński był w roku 1863 jednym z najczynniejszych i najgorliwszych organizatorów ruchu narodowego w powiecie stanisławowskim. Gorącym patryotyzmem z jednej a wysokiem stanowiskiem swojem i wykształceniem z drugiej strony, służył dobrze sprawie narodowej i cenne jej oddał usługi. W roku 1867 był seniorem Rady miejskiej i pierwszym prezesem Rady powiatowej w Stanisławowie; w roku 1869 został honorowym obywatelem miasta Stanisławowa; w roku 1870 wybrany posłem na Sejm z kuryi większej posiadłości; w r. 1871 członkiem i delegatem Rady miejskiej lwowskiej i dyrektorem galicyjskiej Kasy oszczędności, wreszcie w roku 1872 wybrany członkiem Wydziału krajowego. Przez całe swe życie nader czynny i pracowity, wydał w dziedzinie prawa i administracyi kilka powszechnie znanych i używanych cennych podręczników, oraz zasilał pracami swemi wydawnictwa Towarzystw prawniczych we Lwowie i Wiedniu. — W ostatniem dziesięcioleciu pracował dla departamentu spraw gminnych Wydziału krajowego i był kodyfikatorem całego szeregu nowych ustaw przez Wydział Sejmowi przedkładanych, a do pracy tej znakomite wniósł znawstwo i zamiłowanie. Niech mu lekką będzie ziemia!

Dzisiaj znowu zgasł jeden z wybitniejszych mężów naszego miasta, mianowicie dr. Józef Milleret,

lekarz w swoim czasie bardzo wzięty. Śp. hr. Gołuchowski Agenor szczególne miał zaufanie do dra Millereta i na jego prawie rękach umarł. Ś. p. dr. Milleret urodził się w roku 1813, lekarzem zaś został w roku 1838, a w życiu publicznem brał żywy udział. Szczególniej był czynnym w Radzie miejskiej, gdzie jako pierwszy delegat zastępował nieraz pierwszego wiceprezydenta miasta.

Do Rzeszowa przybyć ma operetka niemiecka. Rzecz ciekawa, ilu ogółem Rzeszowian może pożądać tej wizyty?

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki donoszą, iż margrabia Zygmunt Wielopolski, zarządzający księstwem łowickiem, wypracował projekt nowych przepisów o polowaniu dla Królestwa Polskiego. Nowy projekt, oddany już do zatwierdzenia władz, ma na celu racyonalniejszą niż dotąd ochronę zwierzyny i skraca znacznie termina, w których polowanie jest obecnie dozwolonem.

Los redaktorów Polaków, odsiadujących w dzisiejszych czasach karę więzienia za przewinienia prasowe znacznie jest gorszym, niż bywał dawniej. Tak naprzykład p. Ignacemu Danielewskiemu, byłemu redaktorowi *Gazety Toruńskiej*, zaaresztowanemu od miesiąca za przewinienia prasowe, kazano z początku sypiać w więzieniu toruńskiem na tapczanie, przykrytym słomą, później zaś wprost na ziemi. Nie pozwolono mu dalej mimo braku zdrowia posyłać po obiad do restauracyi, lecz kazano jadać ze wspólnego kotła. W czasie świąt wielkanocnych pozwolono na to, aby żona i dzieci odwiedziły p. D. w więzieniu, lecz zabroniono im podzielić się jajkiem święconem. Rodzina może odwiedzać go zresztą tylko raz na miesiąc. Tak surowe przepisy zastosowano po raz pierwszy do redaktorów Polaków, odsiadujących karę w więzieniu toruńskiem.

Ze Stowarzyszeń.

— Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda“ obchodziło rocznicę nadania konstytucyi 3 maja uroczystym wieczorkiem, z którego dochód przeznaczony na pomnik ś. p. J. I. Kraszewskiego, wynosił 11 złr. 72 ct. i został złożony na książeczkę Nr. 157 w Towarzystwie kredytowem rękodzielników i przemysłowców. Suma ta stale będzie powiększana do czasu wystawienia pomnika.

Przy tej sposobności wydział wyraża podziękowanie pp.: profesorowi A. Sokołowskiemu za wygłoszenie odczytu, Rygierowi, artyście dramatycznemu, za wygłoszenie deklamacyj, dyrektorowi Towarzystwa muzycznego p. Barabaszowi za kierownictwo częścią artystyczną, szanownemu chórowi akademickiemu i wszystkim osobom, które nie szczędziły trudów do urozmaicenia programu i uświetnienia całego wieczorku.

— Do Stowarzyszenia Czerwonego Krzyża przystąpił w charakterze członka zwyczajnego p. Willibald Sleczkowski, naczelnik urzędu podatkowego.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Dachnowie Jędrzeja Gałęzyka, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Borntynie; tymczasowego nauczyciela, Stanisława Łusińskiego, w Mikołajowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Mikołajowicach.

Składki. Do Administracyi *N. Reformy* nadesłano na fundusz stypendyjny imienia ś. p. J. I. Kraszewskiego dla Polek chcących się kształcić w wyższych zakładach naukowych: Uczennice szkoły prywatnej w Okocimie: Marya Rosskinechtówna 50 ct., E. Rosskinechtówna 50 ct., Augusta Calvasówna 50 ct., Hermina Calvasówna 50 ct., Ludwika Wiewiórska 1 złr., Helena Adolfówna 60 ct., Antonina Hanuczówna 60 ct., nauczycielki szkoły prywatnej 4 złr. Razem 8 złr. 20 ct.

Dla wygnańców w Londynie nadesłał p. L. Doliński z Rakowy 10 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 maja: Drugi gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty teatrów warszawskich: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry, ojca. P. Rapacki wystąpi w roli tytułowej.

We czwartek 19 maja: Trzeci gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Polowanie na męża“, komedya w 2 aktach Michała Bałuckiego. „Za pozwoleniem zaskawa pani“, komedya w 1 akcie z francuskiego pp. Labiche i Delacour.

W sobotę 21 maja: Czwarty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Kupiec wenecki“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 22 maja: Piąty gościnny występ Wincentego Rapackiego, artysty rządowych teatrów warszawskich: „Dwa światy“, dramat w 5 aktach O. Feuilleta.

TEATR.

Koncert p. Sallo Bau. „Mąż na wsi“, komedya w 3 aktach pp. Bayard i Vailly. „Safanduły“, występ gościnny W. Rapackiego.

Niesprzyjająca koncertom pora letnia sprawiła, że w ostatnich czasach teatr musiał kilkakrotnie użyczyć gościnnego przytułku siostrzanej muzie. Skorzystał z okoliczności tej i p. Sallo Bau, rodak nasz skrzypek, wychowaniec konserwatoryum wiedeńskiego, który w sobotę wystąpił w teatrze z koncertem. Program starannie ułożony, a składający się z trzech tylko ale nader trudnych kompozycyj, zainteresował wielce publiczność. Wszystkie trzy utwory, które p. Bau obrał jako pole swego popisu, słyszeliśmy w swoim czasie grane przez rozmaitych mistrzów, jak Joachima, Sarasatego, Sauret'a, z pewnem przeto niedowierzaniem oczekiwaliśmy wykonania tychże przez młodego ucznia konserwatoryum. Jakoż okazało się, że uprzedzenie to nie było zupełnie nieusprawiedliwione. Takie kompozycye, jak koncert Mendelssohna, Fantazya z Carmeny Sarasatego lub Polonez Wieniawskiego, wymagają skończonej pod każdym względem mistrzowskiej gry. Tem też trudniejsze zadanie nasze wobec p. Bau, który sam sobie tak wygórowane postawił warunki.

P. Bau posiada wcale wysoko zaawansowaną technikę, pociągnięcie smyczka spokojne, ton słaby wprawdzie ale bardzo czysty i śpiewny, całą zaś grę cechuje podziwienia godny spokój. Wszystkie te dane pozwalają się spodziewać w przyszłości bardzo znacznych u p. B. postępów, na razie jednak w wykonaniu sobotniego programu nie zdołały w zupełności zadowolić wymagań. Koncert Mendelssohna wyszedł w grze p. Bau poprawnie. W kompozycyi tej nie chodzi jednak wyłącznie o poprawne i biegłe odczytanie nut. U p. Bau za mało zauważyliśmy subtelności w traktowaniu cieni, — za mało siły w miejscach wymagających tejże, wreszcie w niektórych nieco pobieżne traktowanie frazesów zwłaszcza w szybszem tempie części ostatniej koncertu, wskutek czego też wrażenie podniosłego utworu Mendelssohna nie było takie, jakiego się spodziewaliśmy. W wykonaniu pięknej fantazyi Sarasatego koncertant więcej rozwinął werwy i zapału i zapanował bardziej nad utworem. Szczególniej bardzo dobrze i czysto wypadły tryle i trudne przejścia pasażowe. Najlepiej wypadł stosunkowo polonez Wieniawskiego A-dur, odegrany we właściwem tempie, śmiało i pewnie. Nie wątpimy, że koncertant daleko większy osiągnąłby sukces, gdyby był obrał program nieco przystępniejszy. Zbytnia pewność siebie i zaufanie w swoje siły może na błędne tory skierować wybitny jego talent i zatamować prawidłowy rozwój i postępy gry, której na razie brak jeszcze rutyny i pewnej dokładności w uwydatnianiu szczegółów, która jednak rokuje bardzo piękne nadzieje. Publiczność hojnie darzyła koncertanta oklaskami, zwłaszcza za wykonanie dwu ostatnich punktów programu.

Przyjemnem urozmaiceniem wieczoru było wznowienie komedyi pp. Bayard i Vailly pod tytułem „Mąż na wsi“. Tytułowa rola tej komedyi miała tu w zeszłym sezonie znakomitego interpretatora w p. Szymanowskim, dla którego publiczność nasza kilkakrotnie zapełniała salę na przedstawieniach tej wytwornej, trwałą wartość w teatrze francuskim posiadającej komedyi. Tem zaszczytniejszem było przeto dla p. Lubicza, iż pomimo takiej tradycyi ta sama publiczność za odtworzenie tej samej roli darzyła go oklaskami nie bez słuszności. Przewybornym był p. Siemaszko, jako przyjaciel domu Mathieu, która to rola należy do najstaranniej opracowanych i najlepszych ról tego artysty. P. Wolska przypomniała skończenie typową kreacyę swą w roli p. Aiqueperse, p. Sułkowska bardzo starannie odegrała rolę żony. W miarę lekkim choć cokolwiek za gorącym młodzieńcem był p. Konopka. P. Ziembińska nie bez starania odegrała sympatyczną rólkę Pauliny.

W dniu wczorajszym rozpoczął szereg gościnnych występów p. Wincenty Rapacki. Pierwszy występ tego wysoce utalentowanego, a krakowianom szczególniej sympatycznego artysty wznowił i żywo przypomniał wszystkie te przyjemne i podniosłe wrażenia, jakieśmy zapisywali przy rozpoczęciu tegorocznego sezonu, który dziwnym a szczęśliwym zbiegiem okoliczności p. Rapackiemu przypadło otworzyć i zamknąć. Po czczych i jałowych wrażeniach repertoarzu ostatnich czasów publiczność żądna gry podnioślejszej, szczelnie napełniła teatr, rzęsistemi i przeciągłemi oklaskami darząc miłego gościa i wywołując po każdym akcie kilkakrotnie. Istotnie też, jeżeli kiedy, to wczoraj oklaski te były najzupełniej zasłużone. Rola Vauclina, w najdrobniejszych szczegółach po mistrzowsku wyrzeźbiona jest jedną z tych ról, w których p. Rapacki nie ma sobie równego. Tercetu „Safandułów“ dopełnili bardzo starannie pp. Rygier i Siemaszko. Na wyróżnienie zasłużył również p. Sobiesław za rolę Marcelego, która należy do lepszych kreacyj tego artysty. — Bardzo dobrze wywiązały się ze swych ról panie, Kałużyńska i Wolska, pierwsza w roli Małgorzaty, starannie opracowanej we wszystkich szczegółach, która chlubnie świadczy o talencie artystki, druga w typowej roli p. de Forbac.

wp.

Program wystawy etnograficznej w Tarnopolu

urządzić się mającej dnia 5 lipca b. r. podczas przyjazdu J. C. Wysokości arcyks. Rudolfa.

Celem wystawy etnograficznej jest przedstawić Najdostojniejszemu Gościowi obraz bytu naszego ludu w Galicyi wschodniej w jego życiu domowem.

Poniżej podany program wystawy przedstawia wykaz przedmiotów, które mają złożyć ten obraz bytu ludowego, a zarazem ma on posłużyć jako wskazówka dla zbierania przedmiotów dla wystawy potrzebnych.

Przedmioty te mają utworzyć pięć działów: I. Narzędzia i sprzęty, używane w życiu codziennem ludu, oraz służące do wszelkiej pracy. II. Żywność i napoje. III. Odzież i obuwie. IV. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych. V. Przedmioty odnoszące się do sztuki ludowej.

Komitet wystawy uprasza o nadesłanie z każdej okolicy (tj. okręgu lub powiatu) według niniejszego programu z każdego wymienionego działu chociażby po jednym dobrym okazie każdego rodzaju, oznaczonego liczbami 1, 2, 3 itp. Wybierać należy przedmioty najgodniejsze uwagi i najbardziej pewną okolicę cechujące. Komitet uprasza więc nie o ilość, lecz o rozmaitość i dobór przedmiotów, wskazanych w niniejszym programie, istotnie cechujących pewną okolicę.

I. Narzędzia i sprzęty. 1) Wszelkie przedmioty, używane powszechnie w potrzebach życia domowego, ze szczególnem uwzględnieniem takich, które są właściwe tej okolicy, a odmienne od sąsiednich i dalszych.

Z tych mają być przesyłane na wystawę w oryginale, tylko przedmioty nie zbyt wielkich rozmiarów, np. zamki drewniane od izb, naczynia gliniane, łyżki, solniczki, lichtarze domowego wyrobu, krzesiwa itp.

2) Wszelkie narzędzia, przyrządy i warsztaty, służące do wykonywania rzemiosł i przemysłu wiejskiego, a mianowicie tkactwa i garncarstwa.

Z przedmiotów tego rodzaju, które mają być przesyłane, pożądane są dla wystawy: a) tylko przedmioty wyrabiane na miejscu i powszechnie używane, a przytem godne uwagi dlatego, iż służą do wyrobów, tej tylko okolicy właściwych; b) przedmioty ciekawe dla tego, iż odpowiadając potrzebie rzemieślniczej, zachowały swą starodawną, pierwotną prostotę w konstrukcyi; c) nakoniec takie, które jako wynalazki domorosłe odznaczają się oryginalnością i praktycznością pomysłu.

3) Narzędzia myśliwskie: paści, klatki, sidła wabiki, samotrzaski itp.

II. Pokarmy i napoje. Z przedmiotów, należących do tego działu, na wystawę etnograficzną potrzebne i pożądane są tylko wyroby domowe, spożywane przez ludność miejscową. Przytem za okazy etnograficzne mają być używane te tylko z nich, które rodzajem materyału, kształtem i sposobem ich przyrządzenia różnią się zupełnie od produktów kupnych, sprzedawanych w mieście, przedewszystkiem zaś takie, które są przeważnie lub wyłącznie tej okolicy właściwe. Takimi są:

1) Pieczywo z ciasta wszelkiego rodzaju i we wszelkich postaciach: bochenki chleba powszedniego na pół przekrajane, podpłomyki (moskale), palenice, placki, kołacze, knysze, obwarzanki, ptaszki, pierniki itp.

Wszystkie tego rodzaju pieczywa mają być przesyłane w okazach oryginalnych, wysuszone mocno w ciepłym piecu zaraz po upieczeniu, lub po zczerstwieniu, zależnie od własności każdego.

2) Wyroby z sera suszone i wędzone: oszczypki góralskie, bundz itp.

3) Owoce i jarzyny, w osobliwszy sposób suszone, np. śliwki na rożenkach, ziarnka z dyń i słoneczników, groch i kukurudza prażone w piecu itp. Mają być przysłane w słoikach szklanych mocno zakorkowanych i zaopatrzone etykietami.

(Dok. nast.).

Lista sędziów

krajowej wystawy rolniczo-przemysłowej w Krakowie.

(Ciąg dalszy.)

Grupa 24. Instrumenta muzyczne. Bylicki Franciszek, Hock Edward, Nadwodzki Alfons, Rychling Wincenty, Singer Wincenty, Żeleński Władysław, hr. Cieszkowski Zygmunt, Barabasz Wiktor, Schwarz Rudolf.

Grupa 25. Instrumenta naukowe. Zegary. Dr. Adamkiewicz Albert, dr. Cybulski Napoleon, Franke Jan, dr. Karliński Franciszek, Miłaszewski Ignacy, Zbrozik Dominik, Woroniecki, dr Wróblewski Zygmunt, Wierzbicki Daniel, Satalecki Józef, dr. Radziszewski Bronisław.

Grupa 26. Przemysł w zakresie farmacyi, balneologii, higieny, leczenia i pielęgnowania chorych. Dr. Baranowski Ignacy, dr. Biesiadecki Alfred, dr. Cybulski Napoleon, dr. Czyrniański Emil, Gralewski Fortunat, Hoyer Henryk, dr. Łazarski Józef, dr. Jaworski Waleryan, dr. Matkowski Władysław, dr Obaliński Alfred, Mikolasch Karol, dr. Pareński Stanisław, dr. Polak Józef, dr. Radziszewski Bronisław, dr. Ściborowski Władysław, dr. Dunin-Wąsowicz Mieczysław, dr. Widman Oskar, Ziembicki Grzegorz, Wdowiszewski Wincenty, Niedziałkowski Janusz.

(Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Posiedzenie Wydziału wielkiego Kasy Oszczędności

odbyte dnia 13 maja b. r. pod przewodnictwem prezydenta miasta dr. Szlachtowskiego.

Wydział wielki przyjmuje do wiadomości złożone przez dyrektora p. Słęka sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1886 i wyraża Dyrekcyi za jej oględne prowadzenie spraw kasy podziękowanie.

Sprawozdanie to wykazuje w stanie czynnym i biernym po 10,282.154 złr. i bilansuje się cyfrą 74.141 złr. czystego zysku (centy opuszczamy). Główne cyfry są: w stanie czynnym pożyczki hipoteczne 6,390.492 złr. — papiery wartościowe 1,067.406 złr. — pożyczki na weksle 476.402 złr. — na rachunki bieżące, pokryte walorami 450.337 złr. — na zastawy 408.723 złr. — na zastaw papierów 340.813 złr. — gotówka 124.541 złr. — procenta zaległe i bieżące od pożyczek hipotecznych 95.523 złr. — fundusz rezerwowy główny 681.580 złr. — rezerwa druga 94.277 złr. — pożyczki na skrypta gminne 81.204 złr. — i inne pomniejsze pozycye. W stanie biernym: Wkładki oszczędności, łącznie ze skapitalizowanemi odsetkami 9,341.938 złr. — odsetki naprzód za rok 1887 pobrane 48.935 złr. — majątek kasy 794.603 złr.

Na wniosek komisyi kontrolującej uchwala Wydział: Wydział Wielki przyjmuje zamknięcie rachunków Kasy oszczędności za rok 1886 do zatwierdzającej wiadomości i udziela Dyrekcyi absolutoryum.

Osiągnięty w [illegible] u 1886 czysty zysk 74.141 złr. 56 ct. przenosi się do funduszu rezerwowego.

Przedłożony budżet Kasy oszczędności i Zakładu zastawniczego na rok 1887 zostaje bez rozpraw zatwierdzony.

Z osiągniętego w r. 1886 czystego zysku wydzielono na cele dobroczynne i użyteczne:

Na wzmocnienie funduszu Kasy zaliczkowej przy Kasie oszczędności 2.000 złr., do funduszu emerytalnego urzędników i sług Kasy oszczędności 6.000; przyznano remuneracyę dyrekcyi, urzędnikom dyetaryuszom i sługom Kasy oszczędności 8.185 złr.; zamianowano asystentami dotychczasowych dyetaryuszy Marcelego Popieleckiego i Aleksandra Styczkowskiego; zamianowano syndykiem Kasy dr. Faustyna Jakubowskiego; Towarzystwu dobroczynności 1.000 złr.; dla 6ciu ochronek (5 chrześć. 1 izrael.) po 100 złr., 600 złr.; zakładowi św. Józefa dla osieroconych chłopców 200 złr., Stowarzyszeniu wsparcia biednych chłopców starozakonnych „Opiekujcie się synami ubogich“ 100 złr.; Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych w Krakowie 200 złr.; Towarzystwu ku wsparciu biednych uczniów szkół ludowych i średnich wyznania Mojżeszowego 200 złr.; dla sług pozostających dłuższy czas w jednem miejscu i należycie się sprawujących 200 złr.; dla zakładu opuszczonych i moralnie zaniedbanych chłopców (ks. Siemaszki) 150 złr.; Towarzystwu gimnastycznemu „Sokół“ 100 złr.; dla internatu uczniów seminaryum nauczycielskiego 200 złr.; dla komitetu opieki weteranów z r. 1831 300 złr.; dla Braci Miłosierdzia 150 złr.; dla Towarzystwa wzajemnej pomocy rzemieślników 200 złr.; dla rekonwalescentów wychodzących ze szpitala św. Łazarza 300 złr.; dla szkoły handlowej w Krakowie 300 złr.; dla 8mio klasowej szkoły żeńskiej na zakupno rekwizytów 300 złr.; Towarzystwu ochrony starców izraelickich 100 złr.; na budowę gmachu teatralnego 5.500 złr.; dla wystawy krajowej w Krakowie 1.500 złr.; dla Stowarzyszenia wsparcia rękodzielników izraelickich 200 złr.; dla szpitala świętego Ludwika 200 złr.; razem 11.900 złr.

Ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej dnia 14 maja b. r.

Pszenicę na wiosnę; 0·00—0·00, na maj-czerwiec 9·28—9·30 na jesień 8·42—8·44.

Żyto na wiosnę 0·00—0·00, na maj-czerwiec 6·76—6·78, na jesień 6·64—6·68.

Owies na wiosnę 0·00—0.00, na maj-czerwiec 6·17—6·20, w jesieni 6·36—6·38.

Kukurudzę na maj-czerwiec 6·97—6·99, na czerwiec-lipiec 6·05—6·07, na lipiec-sierpień 6·14 do 6·16.

Jęczmień morawski 7·75—9·75 — słowacki 7·50—9·75, austryacki 6·25—7·75.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu 25·35—25·50.

Olej lniany. Za 100 kilo 32·00—32·50.

Nafta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·50 do 19·75, prima kaukazka z Tryjestru w cysternie po 4·50 do 4·60, amerykańska 22·25—22·50.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 27·00—27·25. Usposobienie spokojne.

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 49·00—49·50. Usposobienie stałe.

Łój. Za 100 kilog I sorty 29·00—29·50.

W tygodniu od 7 do 13 maja.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 25·——33·—, galicyjskie surowe 25·——30·—, czesane 34·——44—, włoskie, czesane, wyborowe 98·00—112— Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1886 85·—95·, podmiejski 75·—85, wiejski 65·00 do 70·00, zielony 15—20.

Koniczyna za 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 48 do 52, włoski 00·— do 00·—

Lucerna I sorty za 100 kilogr. włoska 54·— do 64·—, francuska 84·— do 88·—, węgierska 56·—60 złr. czeska biała 48·— do 66·—.

Rzepak za 100 kilogrm. 10·60 do 10·75, banacki 10·00—10·25

Nafta. Wiedeń. Za 100 klgr. ameryk. na 20 procent tary incl. cło 22·50 — 22·75 na dworcu; galicyjska 19·50—20·00, rosyjska 20·00 do 20·50 Usposobienie mdłe.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Prywatne.)

Wiedeń, 16 maja. (Biuletyn meteorologiczny). Najniższe ciśnienie atmosferyczne między 745 a 750 mm. jest w północnej Skandynawii; — najwyższe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest w północno-zachodnim kierunku od Szkocyi. Drugie najniższe ciśnienie jest w Algierze.

Wiatr niepewnego kierunku; — niebo zmienne; — bez opadów atmosferycznych; — temperatura cieplejsza; — chwilami zanosi się na burzę.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 16 maja. Wczoraj o godzinie 4 po południu odjechała cesarzowa z powrotem do Austryi po dwudniowym pobycie w gościnie u królestwa rumuńskich na zamku Pelesz. Oboje królestwo rumuńscy odprowadzili cesarzową aż do Predealu. Cesarzowa stanęła o 5½ w Kronstacie, skąd odjechała dalej po pięciuminutowym pobycie.

Wiedeń, 16 maja. Najmłodsza córka prezesa gabinetu hr. Taaffego zmarła wczoraj na szkarlatynę w 12 roku życia. Jutro po odprawieniu cichego nabożeństwa w domu, zwłoki zostaną przewiezione do grobu rodzinnego w Ellischau w Czechach.

Petersburg, 16 maja. *Prawit. Wiest.* donosi, że wczoraj wyjechali do południowej Rosyi oboje carstwo, carewicz i W. ks. Jerzy.

Londyn, 16 maja. W sobotę odbyła się uroczystość otwarcia pałacu ludowego przez królowę. W uroczystości tej miała udział rodzina królewska i niezliczone tłumy ludności.

Paryż, 16 maja. Podług *Universu* kardynał Rende ma być mianowany sekretarzem stanu.

Berna, 16 maja. Ustawa o monopolu sprzedaży spirytusu w głosowaniu powszechnem przyjęta 252.791 głosami przeciw 127.474.

Sofia, 16 maja. Wiadomość, iż wkrótce zostanie zwołane sobranie dla ogłoszenia niepodległości Bułgaryi, nie ma podstawy; również nieuzasadnionem jest doniesienie, że w kasach państwa zabrakło pieniędzy. Wszystkie wypłaty odbywają się regularnie, a budowa kolei postępuje szybko.

Bukareszt, 16 maja. Królowa serbska odjechała w sobotę w nocy do Jass, gdzie zatrzyma się dzień jeden, a później odjedzie dalej ku Krymowi.

Nowy Jork, 16 maja. Dzienniki donoszą, że jakaś spółka zakupuje ogromne zapasy pszenicy; między innemi zakupiono w Chicago 40 milionów buszli.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 16 maja 1887.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	50
Zjednoczony dług w srebrze	82	45
Austryacka renta złota	112	20
5% austryacka renta (marcowa)	97	05
Akcye banku austro-węgierskiego	880	—
Akcye kredytowe	281	20
Londyn	127	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	05½
Dukaty austryackie	5	97
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	62	32½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 16/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	112	6	112	5
Marki niemieckie 100 mar.	62	0	62	40
20to frankówka złota	10	8	10	10
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	101	—	103	—
4½% Pożyczka kraj. galic. 100	95	—	96	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	50	105	50
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	95	60	96	40
6% Obligi komunalne I Emis.	100	25	101	—
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	95	—	96	—
4% " II Ser.	92	—	93	—
4½% "	99	—	99	40
5% "	100	60	101	20
6% " Banku hip.	—	—	—	—
5% " z prem. 10%	101	75	102	50
5% " zwr. za 40 lat	99	25	99	75
5% " zast. Król. Pol. za rubli 100	100	25	101	25
4% " likwid. 100	93	[illegible]	94	50

Lwów, dnia 14/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
Akcye Banku hipot. gal. (dywid.) na zł. 200	284		287	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za zł. 100	100	70	101	10
4½% " 100	99	—	99	35
4% " 100	95	50	96	—
4% Listy zast. Banku krajow. 100	95	75	96	40
5% Listy zast. Banku hipot. gal. 100	99	40	99	85
5% Obligacye indemn. galic. za z. 100 m. k.	104	80	105	85
4½% Obligacye pożyczki krajowej za z. 100	95	25	96	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	—

Warszawa, dnia 14/5.

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100	50	101	—
4% Listy likwidacyjne 100	93	80	94	40
5% Listy zast. Warszawy I. Em. 100	99	75	100	25
5% " II. 100	99	60	100	10
5% " III. 100	98	50	99	15
5% " IV. 100	98	75	99	25

Wiedeń, dnia 14/5.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA

bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papierowa ab 16% za złr. 100	81	40	81	60
5% " srebrna 100	82	60	82	80
4% " złota 100	112	50	112	70
5% " pap. nowa 100	97	05	97	20
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	128	—	129	—
5% " 1860 500 100	135	50	135	80
5% " 1860 100 100	136	50	137	—
" 1864 bez % całe 100	165	75	166	25
" 1864 bez % pół 100	164	75	165	25

OBLIGACYE KORONY WĘGIERSKIEJ.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101	65	101	80
5% " papierowa 100	87	95	88	10
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115	50	116	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. 100	119	75	120	—
" 50 100	119	25	119	75
[illegible] Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) 100	—	—	—	—

OBLIGACYE INDEMNIZACYJNE.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k.	104	70	105	40
5% " 10% Bukow. 100	104	25	105	—
5% " 7% Siedm. 100	104	0	105	40
5% " 7% Węgier. 100	105	—	105	50

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir. z 1870 za sztukę 1	116	25	116	75
5% Pożyczka " z 1878 1	106	75	106	75
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. 1	31	40	31	60
0% Losy Tureckie pr. 400 1	15	80	16	10

LISTY ZASTAWNE.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	—	97	—
5% " obl. komun. 100	100	25	100	75
5% Banku hip. gal. z 10% pr. 100	101	90	10[illegible]	0
5% " 40-let. 100	99	[illegible]5	99	25
4½% Boden-Credit allgem. öst. 100	101	—	101	40
3% Boden-Cred. allg. öst. z pr. 100	101	—	101	50
4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. 100	95	60	96	30
4½% " 100	99	—	99	75
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare 100	100	25	100	75
5% Banku austro-węgierskiego 100	100	75	102	40
4½% " 100	102	25	102	75
4% " 100	98	75	99	25
4% Banku hip. węg. [illegible]	—	—	—	—

OBLIGACYE PIERWSZEŃSTWA KOLEI.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	101	75	101	75
5% Ferdynanda północn. na 300 100	—	—	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 100	100	70	101	—
5% Koszycko-Bogum. 200 100	100	60	100	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab 10% za 100	81	80	82	30
4% Lw.-Czern. z 1884 na 300 złr. 100	89	25	89	75
4% Rudolfa w złocie 200 100	125	40	—	—
5% Siedmiogrodzkie 200 100	99	70	100	20
3% Lomb. (Südb.) 500 fr. za sztukę 1	146	25	147	—
5% Pram.-Łup. I. Em. 200 złr. za złr. 100	99	—	100	—
5% Nordosty na 300 100	98	60	98	90

LOSY.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	80	8	90
Kred. dla handlu i przem. 100 w. a.	174	75	175	2[illegible]
Klary 40 m. k.	44	25	—	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% 100 w. a.	113	75	114	25
Krakowskie 20 w. a.	17	—	17	50
Ofner (miasta Budy) 40 w. a.	48	25	49	25
Czerwonego Krzyża a. 10 w. a.	14	60	14	90
" węg. 5 w. a.	9	10	9	30
[illegible]fa 10 w. a.	18	—	19	—
Stanisławowskie 20 w. a.	30	—	31	—
4½% Tryestyńskie 100 m. k.	137	50	138	—
4% 50 w. a.	68	—	69	—

AKCYE BANKOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank za 200 zł.	102	50	103	—
5·—	Bankverein Wiener 100	91	—	91	50
18·—	Kredyt. dla handlu i przem. 160	281	—	281	40
18·—	Kreditbank węg. allgem. 200	284	25	284	75
25·—	Laenderbank 200	231	75	232	25
38.60	Austro-węgierskie 600	878	—	879	—
—·—	Unionbank 200	207	75	208	[illegible]5
21·—	Galic. Bank hipoteczny 200	286	—	288	—

AKCYE KOLEJOWE.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10.—	Alföld-Fiuma na 200 zł.	181	25	182	50
[illegible]	Ferdynanda Północn. 1050	2490	—	2495	—
10·50	Karola Ludwika 210	205	40	205	70
13·50	Lwowsko-Czerniow.-Jassy 200	224	25	224	75
7·94	Koszycko-Bogumińskie 200	145	25	145	50
9·50	Rudolfa 200	185	75	186	2[illegible]
9·94	Siedmiogrodzkie 200	179	—	179	50
25 fr.	Staatseisenbahn 200	225	50	225	90
5 fr.	Lombardy (Südbahn) 200	78	75	79	—
16·25	Żegluga na Dunaju 500	340	—	[illegible]	—

WALUTY.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	96	6	—
20-to Frankówki	10	05	10	06
20-to Markówki	12	46	12	48
Pół-Imperyały ros. pełne ważne	10	37	10	39
Funty szterlingi	12	66	12	71
Banknoty włoskie	49	80	49	90
Ruble papierowe za 100 sztuk	112	50	112	75

Wszech nauk lekarskich

Dr Bronisław Chwistek

były lekarz szpitala

po odbyciu specyalnych studyów w Wiedniu, Berlinie i Paryżu ordynować będzie

w Krynicy

jako specyalista chorób kobiecych. 907 1

Zdolny krawiec damski

potrzebny do Warszawy.

Wiadomość u p. Świerczewskiej przy ul. Starowiślnej, Nr. 14, III piętro. 903 1 3

Do wynajęcia od I lipca

1 duży sklep z przyległą stancyą i nyżą,
1 mniejszy sklep,
2 pokoje na II piętrze, dalej
każdego czasu
1 pokój frontowy z przedpokojem na II piętrze.

Wszystko przy **ul. Floryańskiej, Nr. 23.**
Wiadomość w kantorze wymiany Wgo Stanisława Feintucha, Rynek, 6. 905 1

Dworek

w Tarnowie przy ul. Żabińskiej, Nr. 7, o 7 pokojach, 2 kuchniach i t. d., wraz z ogrodem, jako parcele pod budowę (80 sążni frontu)

do sprzedania.

Wiadomość na miejscu lub w Krakowie, ulica Zwierzyniecka, l. 29, I piętro. 906 1 3

Cech Rzeźników w Krakowie

oddaje w przedsiębiorstwo

otynkowanie facyaty domu na Kotłowem.

Oferty pisemne zechcą pp. Interesanci wnosić do d. 21 maja do godz. 4 z południa pod Nr. 4 w Jatkach Dominikańskich, gdzie także mogą przejrzeć odnośne plany. 902 2 3

Do wynajęcia.

8 pokoi, przedpokój, kuchnia, na I piętrze, mogą być podzielone.

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, na parterze, od 1 lipca. 899 2 3

2 pokoje, przedpokój i kuchnia, z meblami lub bez, każdego czasu. **Ulica Krowoderska, l. 36**

Specyalnie dla Dam.

Niniejszem mam zaszczyt donieść Sz. P. T. Publiczności, że na obecny sezon zaopatrzyłam mój sklep modniarski w bogaty wybór modnych kapeluszy, gustownie ubranych, jakoteż nieubranych. Nadto znajduje się u mnie wielki zapas wszelkich przyborów w zakres modniarski wchodzących. Jako to: aksamity, plusze, wstążki, kwiaty, pióra itd.

Ceny konkurencyjne.

Wszelkie zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

Leonora Weisslitz,
w Krakowie, plac WW. Świętych, l.
(Obok Magistratu.) 704 7 9

HENRYK SCHWARZ
Magazyn Towarów Bławatnych
i konfekcyj damskich
w Krakowie
poleca
Skład słynnych Langierowskich Płócien,
BIELIZNY STOŁOWEJ,
Chustek do nosa, Ręczników i t. p.
Ceny fabryczne. 594 7 0

JAWORZE
(Ernsdorf)
koło Bielska na Szląsku austr.

Zakład wodoleczniczy i żętyczny, uzdrowisko klimatyczne 360 metr. nad poziom morza, u stóp Beskidu szląskiego. Kąpiele igliwe i inne, kuracya elektryczna, mleczna kefir, mięsienie (massage), apteka zaopatrzona w wszystkie wody mineralne, nowo wybudowany wodociąg wybornej wody źródlanej do picia, urzędy pocztowy i telegraficzny w miejscu, restauracya zakładowa w własnym zarządzie i t. d. **Pora kąpielowa od 1 maja do końca września.** Lekarz zakładowy **Dr St. Smoleński**, docent Uniw. Jagiell. Zgłoszenia przyjmuje **Inspekcya kąpielowa w Jaworzu (Ernsdorf) koło Bielska na Szląsku austryackim.** 526 5 12

Na Maj

zaopatrzyłem się w wielki wybór

STATUY
Matki Boskiej z Lourdes
Biusta Kraszewskiego
różnej wielkości.

Adolf Hochstim,
Zakład wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich,
811 7 10 **ulica Floryańska, 38.**

Roman Silberbach
przedsiębiorca w Krakowie

podejmuje się **pokrycia dachów łupkiem szląskim, angielskim i francuskim, papą drzewną** czyli tekturą ogniotrwałą tak w Krakowie jakoteż na prowincyi **po cenach najprzystępniejszych.**
839 4 25

Magister farmacyi
poszukuje umieszczenia.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem **L. Krzyżewski, Kraków, ul. Karmelicka, 5.**
885 3 3

SWOSZOWICE
pod Krakowem
Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Jeden z najobfitszych i najsilniejszych zdrojów siarczanych.

Zakład po przejściu w ręce nowych właścicieli dostarcza wszelkich urządzeń do kuracyi i uprzyjemnienia pobytu potrzebnych.

Kąpiele siarczane wodne i mułowe. **Łazienki wytwornie** urządzone według wszelkich wymagań balneotechniki, zaopatrzone **w nowe wanny porcelanowe i metalowe. Mleczarnia** pod nadzorem lekarskim. **Wziewnia. Leczenie chorób piersiowych** sposobem Bergeona. **Rozsyłka wody i mułu** na kąpiele. Kumys i kefir. Wody mineralne krajowe i zagraniczne. Stały lekarz w zakładzie. **Miejsce przyjemnego pobytu letniego i miłych wycieczek.**

Zakład posiada 80 pokoi z komfortem na sposób hotelowy umeblowanych. Sala do zabaw. Czytelnia. Ceny mieszkań umiarkowane od 50 centów i wyżej. Kuchnia zdrowa, smaczna i tania. Spacery. Muzyka miejscowa

Pora kąpielowa trwa od 25 maja do końca września.

Stacya (pierwsza od Krakowa) kolei Transwersalnej. Poczta i telegraf. Przy każdym pociągu omnibus zakładowy, prócz tego 2 razy dziennie kursujący między Krakowem i Swoszowicami.

Broszury na żądanie. Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia wszelkiego rodzaju przyjmuje i wszelkie interesa zakładu załatwia

908 1 3 **Zarząd kąpielowy w Swoszowicach.**

SZCZAWNICA
w powiecie nowotarskim w Galicyi
powszechnie znany zakład
zdrojowo-kąpielowy klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczonej górami, odznaczający się świeżem, górskiem czystem powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy
sodowo-solnej i sodowo-żelezistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne, niedrogie, a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 800 pokoi), trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Sciborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego oraz leków rozpylonych, mleko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe, letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, pracownia fotograficzna A. Szuberta, poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. Komunikacja z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów (5 i pół mil) wybornym gościńcem na miejsce. Co dzień przychodzą i odchodzą karety pocztowe ze Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 Maja do 20 Września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20 maja do 20 czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone. 794 2 3

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu H. Mattoniego w Wiedniu, albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Od taksy zdrojowej tylko te osoby za okazaniem legalnego świadectwa ubóstwa będą uwolnione, które przybędą przed 20 Czerwca.

JÓZEF RUDOLF
w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 40 — ul. Poselska Nr. 13
dom W. E. hr. Stadnickiego
Filia: Sukiennice Nr. 46
poleca własnego wyrobu
SKŁAD PŁÓTNA [illegible]OWEGO, WEB, PŁÓTNA KING NA BIELIZNĘ,
płótna na prześcieradła bez szwu,
różnokolorowe płótna na ubrania damskie i dziecinne,
płócienne i bawełniane dymki, szyrtyngi, niciane kanafasy Oxfort,
różnokolorowe i białe chustki do nosa,
RĘCZNIKI, BIELIZNĘ STOŁOWĄ NA 6, 12, 18 i 24 NAKRYĆ,
bieliznę gotową męzką, damską i dziecinną, bieliznę do wyprawy,
zrobioną z najlepszych gatunków płótna i szyrtyngu,
wyroby włóczkowe i t. p.,

a zarazem upraszam Szanowną P. T. Publiczność, aby zaufaniem, którem dotąd się cieszę, i nadal obdarzać mię raczyła.

Ręcząc za dobroć towaru po jak najumiarkowańszych cenach, ośmielam się prosić o łaskawe względy Szanownej P. T. Publiczności z poważaniem

137 113 150 **Józef Rudolf.**

L. 2 Skr.

Ogłoszenie

Wskutek uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z d. 22 kwietnia 1887, l. 10150, rozpoczęto w sklepie pod firmą **F. J. Demmer** w Rynku głównym pod L. 12 w Krakowie

Wysprzedaż z wolnej ręki całego handlu broni
ś. p. Józefa Demmera
pojedynczo i partyami po cenach nader niskich.

I tak są do sprzedania: strzelby, pistolety, rewolwery, sztućce, naboje wszelkich kalibrów, kordelasy, pałasze, przybory do fechtunku, do polowania, do podróży, potrzeby wojskowe, kufry, torby, towary galanteryjne, szczotki, grzebienie, laski, baty, pugilaresy, kosmetyki itp **wszystko wyborowej jakości i bajecznie tanio.**

Kraków, dnia 25 kwietnia 1887 roku.

803 6 6 **Wiktor Brzeski,**
c. k. Notaryusz, jako Komisarz sądowy.

JAN IHNATOWICZ
we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,
poleca swojego wyrobu
znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
kadzidła sosnowego!

Prócz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 219 6 0

Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.

SKŁAD FORTEPIANÓW
B. GABRYELSKIEJ
Kraków, Krzysztofory,
(Rynek, róg ulicy Szczepańskiej)



sprzedaje wszystkie fortepiany i pianina z 5 letnią gwarancyą za gotówkę lub na raty **10 złr.** miesięcznie

Wymieniony skład posiada wyłączną w Galicyi zachodniej Filię fortepianów fabryki lipskiej **„Julius Blüthner“.** 854 4 8

Kronsteinera 814 5 30
FARBY do FASAD

zupełnie do pokostowych podobne, w wapnie rozpuszczalne, w 36 kolorach

w składzie materyałów budowlanych
ADOLFA HOCHSTIMA, Floryańska, 38.

Wioska

200 mórg obszaru mająca, w których 100 ornego, 30 łąk i pastwisk, 70 lasu, w cudownej miejscowości nad Sanem w powiecie Liskim, w bogatym terenie naftowym, pomiędzy dwoma wielkiemi kopalniami nafty bezpośrednio położona, z prawem propinacyi, z pięknemi budynkami, parkiem itd. jest z wolnej ręki za cenę **18 tysięcy do sprzedania,** z których jedna trzecia przy gruncie zostać może. Bliższych objaśnień udziela Administracya „Nowej Reformy“. 826 5 6

Korepetytor

uczniów szkół normalnych życzy znaleść miejsce na wsi choćby za utrzymanie. 891 2 3
Wiadomość: **Kraków, Rynek, l. 15, III piętrze.**

Młody człowiek, władający francuskim, włoskim i niemieckim językiem, przybyły z Francyi i Włoch, pragnie przyjąć obowiązki **guwernera** w kraju, a nawet pod rządem rosyjskim. Łaskawe zgłoszenia do Administr. „N. Reformy pod lit. **S. L.** 894 2 3

Najpiękniejsze i słynne w świecie
Goździki
są
Goździki Klatowskie

(Klattauer Chor Nelken) odznaczające się swoim wielkim, bujnym i pstrym kwiatem, które łatwo dają się hodować i w żadnym ogrodzie lub oknie nie powinno ich brakować. Szczególniej rozwinięte tego roku kwitnące (z pewnością) polecam 100 sztuk 18 złr., 50 sztuk złr. 9·50, 25 sztuk złr. 5·05, 12 sztuk złr. 2·50, 100 szt. bez opisu 6 złr. Następnie wielki wybór **róż, pelargonij wszelkiego gatunku, fuksyj, georginij** i t. d. Katalogi darmo.

Józef Walter,
specyalny hodowca Goździków
743 3 7 **w Klattau** (Czechy).

Zakład wodoleczniczy
Bystra pod Bielskiem

(Szląsk austryacki). 731 13 18
Stacya kolei Bielsko-Żywieckiej. Otwarty **z dniem 15 maja 1887.** Leczenie wszystkiemi środkami wodoleczniczemi, mięsieniem i elektrycznością.
Lekarz zakładowy **Dr. Henryk Halski.**

Nader ważne dla kupujących
dobra ziemskie w Galicyi.

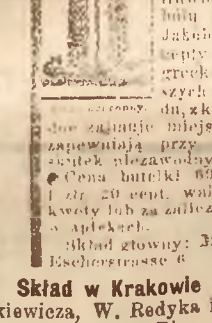
Podpisany właściciel nowo nabytej wsi Sidziny, będąc pod każdym względem **zupełnie zadowolony, poleca gorąco** P. T. Interesowanym „22 lat istniejący koncesyonowany **Dom komisowy p. Edwarda Lipinera w Krakowie, przy ul. Floryańskiej, l. 6“,** przekonawszy się przy zakupnie wyż wymienionej posiadłości o **sumiennem, uczciwem i rzetelnem** jego postępowaniu w pośrednictwie

za bardzo miernem wynagrodzeniem.

Sidzina, 11 maja 1887.

888 2 3 *Karol T. Rajs.*

Krople św. Jakóba.



Do [illegible] i pewnego wyleczenia wszelkich cierpień żołądkowych i nerwowych, nawet takich, które oparły się wszystkim dotyczasowym środkom, zwłaszcza chronicznych katarów żołądkowych, słabości żołądka, kolków, kurczy, złego trawienia, trwogi, bicia serca, bólu głowy itd. Krople św. Jakóba, wyrabiane według recepty mnichów naszych klasztoru greckiego Aktru, z 22 najlepszych roślin leczniczych Wschodu, z których każda pierwszorzędne zajmuje miejsce w sztuce lekarskiej, zapewniają przy **zażywaniu tych kropli** skutek niezawodny.

Cena butelki 60 cent: wielkiéj butelki 1 złr. 20 cent. wal. austr. za nadesłaniem kwoty lub za zaliczką pocztową. Do nabycia w aptekach.

Skład główny: **M. Schulz, Hanower,** Escherstrasse 6 P. 56

Skład w Krakowie w aptekach: pp. P. Krokiewicza, W. Redyka i E. Stockmara. **W Bielsku** w aptece p. A. Blumenthala 127 26 26

Ktoby miał
wózek lub bryczkę

w dobrym stanie **do sprzedania,** zechce się zgłosić pod lit. **M. B. 13.** poste restante **Kraków.** 880 3 3

Ktoby miał **konia** (lub **klacz**) młodego 3—5 lat, średniej lecz zwięzłej budowy, w cenie do 200 zł., zechce się zgłosić do właściciela domu, l. 17, Poselska, między godz. 2 a 3. 881 3 3

Majątki ziemskie

dobrze położone, wartości 20,000, 80.000, 120.000, 250.000 złr., są pod korzystnemi warunkami **z wolnej ręki do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **T. Bujnowski, c. k. notaryusz w Pilźnie.** 873 3 3

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

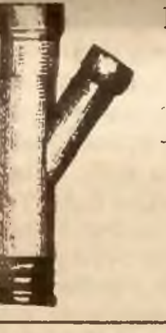
Nowy wiedeński magazyn
UBIORÓW MĘSKICH i DZIECINNYCH
JÓZEFA ALTARA
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej, l. 31, I piętro,

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zaopatrzył takowy w najnowsze eleganckie i tanie ubrania męskie i dziecinne, na sezon wiosenny i letni. Upraszając Szan. P. T. Publiczność o liczne zwiedzanie mego magazynu, podaję poniżej, dla dogodności Tejże, cennik, a mianowicie: 18 95 156

Elegancka zarzutka za	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ do podróży t. zw. „Menżykow“	15, 18, 22 złr.
Eleganckie ubranie marynarkowe	10, 15, 20, 25 złr.
„ „ żakietowe	15, 20, 25, 30 złr.
Elegancki żakiet salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
„ anglik salonowy z kamizelką	20, 25, 30 złr.
Eleganckie czarne surduty salonowe	15, 20, 25 złr.
Elegancki czarny frak salonowy	15, 20, 25 złr.
Eleganckie spodnie	4, 5, 6, 7, 8, 9, 10 złr.
„ zarzutki dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ ubiory dla chłopców od 10 do 15 lat	8, 10, 12, 15 złr.
„ zarzutki dziecinne od 3 do 9 lat	5, 6, 7, 8, 9, 12 złr.
„ kostiumy dla dzieci	2·50, 4, 5, 6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla mężczyzn	6, 8, 10, 12 złr.
„ ubiory płócienne do prania, dla dzieci	4, 5, 6, 7 złr.
Elegancki letni żakiet kamlotowy	4, 5, 6, 7, 8, 10 złr.
Elegancki płaszcz do podróży	4, 6, 8 złr.

Zobaczyć nic nie kosztuje.

Także na spłaty bez podnoszenia ceny.

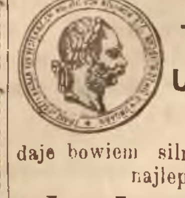


Dla wygody
pp. Inżynierów, Budowniczych, Majstrów murarskich i przedsiębiorców budowy
utrzymuję ciągle wielki, dobrze asortowany skład
RUR STEINGUTOWYCH
(kamionkowych) do kanałów, wychodków i t. p.
które sprzedaję z odstawą do budowy **po cenach fabrycznych.**

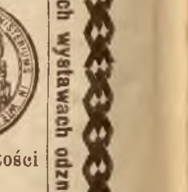
Adolf Hochstim,
skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych
Kraków, ulica Floryańska, l. 38. 342 16 0

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnym medalem.

Nieprześcigniony co do jakości
jest dotychczas **wyborny, prawdziwy i najlepszy**
Błyszcz do obuwia z olejnego lakieru indigo
z c. k. uprzyw. fabryki



Jana Pargera w Wiedniu



I. Schulerstrasse, Nr. 7,

daje bowiem silną czarną a błyszczącą barwę, a z powodu wielkiej zawartości najlepszego tłuszczu konserwuje skórę. Również i wyborny

londyński salonowy lakier do bucików,

który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach szklannych w 5 wielkościach. Dalej

czarny lakier do skóry i uprzęży na konie,

oraz wyborne **Smarowidło, czarne i żółte,** konserwujące skórę, w drewnianych i blaszanych puszkach.

Główny skład Atramentu
c. k. uprzyw. słynnej fabryki J. G. Popp & Comp. w Pradze.
Cenniki na żądanie szybko i opłatnie wysyła się. 857 3 8

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnym medalem.

GDZIE?
się kupuje ładne i dobre męskie i dziecinne ubrania
TYLKO
we Filii wiedeńskiej Fabryki
HEILMANA KOHNA i SYNOW
w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.
Lwów, Teatralna, L. I. **Czerniowce, Rynek gł., L. II.**

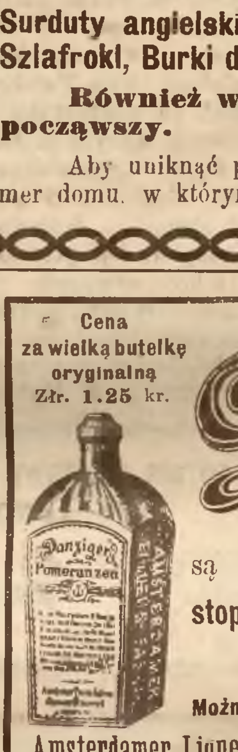
Ubranie w dobrym gatunku	od złr. 10 do 30 złr.
Zarzutki eleganckie	od złr. 13 do 30 złr.
Spodnie	od złr. 2·75 do 11 złr.
Najnowsze Mężykowy	od złr. 12 do 25 złr.

Surduty angielskie i żakietowe, Ubrania frakowe i salonowe, Szlafroki, Burki do podróży po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 142 83 100

Cena za wielką butelkę oryginalną Złr. 1.25 kr.



Nasza Złotówka i POMARAŃCZÓWKA

są napoje smaczne i **strawne w najwyższym stopniu,** nabyte przez destylowanie najszlachetniejszych owoców

Można je nabyć we wszystkich lepszych sklepach korzennych.

Amsterdamer Liqueur-Fabrik-Commandit-Gesellschaft in Mödling bei Wien.

309 29 0

FABRYCZNY SKŁAD PASTY WOSKOWEJ DO ZAPUSZCZANIA PO ADZEK.

Karty do gry. Wyroby tokarskie. Pendzle, Szczotki itd.

ANDRZEJ SCHULTZ
w Krakowie Rynek Nr. 32.
SKŁAD TOWARÓW NORYMBERSKICH i KOLONIALNYCH,
wielki wybór Paciorków i Korali szklannych,
Guzików, Jedwabiu, Nici, Bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu.
Skład Różańców i Koronek kokosowych, kościanych, drewnianych i szklannych,
Obrazków świętych, Krzyżyków, Pasyjek i Medalików.
PRZYBORY DO ROBIENIA KWIATÓW.
Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibułki
w najlepszych gatunkach.
Igły, Nożyczki, Scyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie,
Papiery i Płótno introligatorskie,
WSZELKIE PRZYBORY PIŚMIENNE i RYSUNKOWE.
Złoto do robót pozłotniczych, farby i laktery. 138 164 300
Zamiejscowe obstalunki natychmiast załatwia.

Handel założony 1774 roku.

Skład fabr. kołków do obuwia, narzędzi i potrzeb szewckich.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.